

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 8-ej — 7-ej wieczorem. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Wybory do rady miejskiej

rozpisane będą na jesieni r. b. i odbędą się na wiosnę 1934 r.

Masowe redukcje pracowników w magistracie łódzkim

Wykończenie kanalizacji i rozpoczęcie budowy wodociągów



Urząd „Wojewódzki” w Łodzi

Wczoraj odbyła się konferencja prasowa w magistracie, na której komisarz rządowy inż. Wojewódzki podzielił się z dziennikarzami swym poglądem na sytuację i przedstawił swe zamierzenia na najbliższą przyszłość. Było to swego rodzaju

expose nowego komisarza rządowego.

Na konferencji zarząd miasta reprezentowany był oprócz

inż. Wojewódzkiego przez dyr. Kalinowskiego i naczelnika wydziału finansowego p. Chwalbińskiego, o których komisarz wyraził się, że są jego najbliższymi współpracownikami, stanowiąc niejako faktyczną radę przyboczną.

Na wstępie inż. Wojewódzki powitał przedstawicieli prasy, prosząc ich o życzliwe ustosunkowanie się do zarządu miasta i o współpracę z nim.

Sanacja w dwa lata

— Plan — rozpoczął p. inż. Wojewódzki — budować można tylko na realnych podstawach. Zapoznawszy się z całością kształtem gospodarki miejskiej w czasie konferencji z naczelnikami wydziałów, mogę dać mniej więcej pełny obraz sytuacji.

Między mną, a pp. Kalinowskim i Chwalbińskim istnieje zasadnicza różnica. Ja jestem optymistą i twierdzę, że można uzdrowić samorząd po dwóch latach.

oni — pesymiści — utrzymują, że w ciągu 5 lat. Widać z tego sporu na temat ilości lat, jak zła jest sytuacja naszego samorządu.

Zadłużenie miasta wynosi 42 miliony zł. W sumie tej nie ma jednak oprocentowania, które od samej tylko pożyczki dola-

rowei wynosi przeszło 9 milionów.

Faktyczne zadłużenie wynosi ogółem około 56 milionów zł.

Nie byłoby to straszne, gdyż inne miasta są więcej winne. Chodzi jednak o to, czy zadłużenie jest finansowo i społecznie usprawiedliwione. — Uważam, że

pożyczka kanalizacyjna — tak, zaś budowa Polesia — nie, bo nie daje ona nie ludności.

Ogólny stan dochodów miejskich zamyka się sumą 26 milionów złotych, gdy wszystkie wydatki wynoszą 32 miliony złotych. Dolicząc należności czynne za podatki, dochodzący do wniosku, że niedobór budżetowy wynosi 3.737.000 zł. Przekładając to na język zwyczajny, znaczy to, że dochody nie starczą na faktyczne potrzeby

miasta. Ten obraz w dostatecznej mierze charakteryzuje rolę moją, jako komisarza rządowego Łodzi.

Oprócz prowadzenia gospodarki do nowych wyborów, muszę dążyć do powstrzymania tej lawiny deficytowej.

Redukcje

Jakimi drogami dążyć do zmniejszenia niedoboru? Dotąd wykonywano budżet bardzo liberalnie. Gospodarowano często na prowizorjach. Ja zaś muszę wprowadzić pewne rygory. Pierwszym moim obowiązkiem będzie ściśle wykonać nie zatwierdzonego ze zmianami władz nadzorczych budżetu łódzkiego. Otóż w tempie b. szybkim, bo do 1 sierpnia zobowiązałem naczelników pod ich osobistą odpowiedzialnością, do dokonania skreśleń, w myśl zaleceń władz.

W ciągu pół miesiąca muszę wiedzieć, ile wolno mi wydatkować. Stoję na stanowisku, że zmniejszenia w wydatkach muszą być większe, gdyż stale maleją dochody miejskie. Musimy oprzeć się przedewszystkiem na budżecie. Powstaje kwestja, jakie będą skreślenia? W pierwszym rzędzie w działach, które nikogo nie dotykają. Oszczędności na telefonach, węglu, świetle i t. p. Stanowić to będzie w wydatkach mały odsetek.

Dalszych oszczędności dokonam w dziale personalnym.

W szeregu wydziałów magistratu mamy przeludnienie. Za dużo urzędników, którzy nie mają co robić. Ja będę — niestety — musiał być tym złym człowiekiem, który będzie redukował w magistracie.

Redukcje odbędą się według pewnych i jasnych zasad. Ci, których spotyka to nieszczęście, muszą wiedzieć, że nie dlatego ich zwalniam, iż są niezdolni; dźiać się to będzie na sprawiedliwej zasadzie.

Nie będą zwolnieni pracownicy etatowi i kontraktowi, o ile mają za sobą dłuższą ilość lat pracy. Oczywiście będą wyjątki, ale one potwierdzą tylko regułę.

Drugą sprawę, którą wezmę pod uwagę przy redukcjach, będzie

kwestja fachowości.

Trzecim momentem — stan



„Lohengrin” w parku Poniatowskiego. Prez. Ziemięcki; „Pozdrowion bądź, łabędziu mój...”

rodzinny. Zdarza się bowiem że młody człowiek utrzymuje całą rodzinę. W ogólności nie będę się kierował zasadami prawnymi, ile wymogami życia. Zwolnieni będą również urzędnicy, posiadający większe majątki i których sytuacja materialna jest pomyślna.

Najboleśniej — kontynuuję p. komisarz — byłaby sprawa zmniejszenia świadczeń na

rzecz ludności w dziale zdrowia publicznego, opieki społecznej oraz oświaty i kultury.

Ale to zrobię tylko w razie ostateczności. Jeżeli to jednak uczynię, obostrzę kontrolę nad rozdziałem świadczeń. Mam wrażenie, że o ile sprawdzimy kto, gdzie i z jakiego tytułu korzysta ze świadczeń miejskich, — uzyskamy lepszy efekt od szablonowych oszczędności. — Pomogą mi w tem naczelnicy.

Ogonki przed okienkami

Dotychczas panował w magistracie pewnego rodzaju dualizm. Byli ławnicy i naczelnicy. Ci ostatni uważali się za wykonawców swych „panów i władców”.

Naczelnicy, osobiście odpowiedzialni za swe resorty, nie będą się mogli liczyć względami pobocznymi, partyjnymi itd.

Niewątpliwie dużą rolę odegra w mojej działalności praca nad usprawnieniem aparatu administracyjnego, aby interesanci nie musieli czekać 5 dni no to, co można otrzymać w ciągu dnia.

Tak samo kwestja wystawiania przed okienkami biur magistrackich. Społeczeństwo łódzkie nie jest przyzwyczajone do płacenia. Płaci podatki minuty

przed dwunastą. Stąd nieraz długie ogonki. Ale i te sprawy będą unormowane.

Dużą wagę przywiąże do wydajności pracy, specjalnie jeśli chodzi o roboty sezonowe.

Jest w naszej gospodarce — ciągnie p. komisarz — jeszcze jedna b. niebezpieczna rzecz. Nie mamy jeszcze budżetu nadzwyczajnego, mimo że prowadzi się szereg robót inwestycyjnych. Naczelnicy nie wiedzą, ile mogą wydawać na roboty. Zdarzyło się już nawet, że wydział kanalizacji przysłał do kasy miejskiej asygnatę na większe sumy, aniżeli przewidziano na ten cel. To też, jest sprawą konieczną, aby budżet ten szybko opracować.

Łódzkie Towarzystwo Zachęty do Wyścigów Konnych

22, 23, 29, 30.VII,
5, 6, 12, 13, 15, 19,
i 20.VIII r. b. ■

WYŚCIGI KONNE W ŁODZI

(Tor w Rudzie Pabjanickiej)

Początek wyścigów punkt. o godz. 3.30 po poł. — Dojazd na wyścigi kolejką dojazdową z Placu Reymonta zapewniony już od dnia otwarcia do zakończenia wyścigów.

Nowi ludzie w nowym sezonie

WARSZAWA, w lipcu.

Woźny sędzią apelacyjnego, sprawdzając bilety wejścia na salę rozpraw procesu brzeskiego z dumą stwierdził, że sprawa w chwili obecnej wywołuje więcej zainteresowania, niż podczas poprzedniej rozprawy w tejże sali. Nie zjawili się wszyscy oskarżeni. W pierwszym dniu rozpraw byli obecni jedynie dwaj oskarżeni: poseł adwokat Kiernik i adwokat Prager. Dopiero w piątek zjawili się poseł Witos, Ciołkosz, Putek i Mastek. Publiczności jednak było w dalszym ciągu mało i mimo tak zwanego ogórkowego sezonu, prasa zjawiała się w małej ilości, czując widocznie, że trzykrotnie powtarzający się proces nie da się nawet w okresie skąpych wiadomości do umieszczenia na naczelnym miejscu w pismach.

I jakkolwiek adwokat wygłaszając doskonale przemówienia, nie udaje im się wznieść zapалу wśród nikogo. Żalić się muszą na brak audytorjum, a nadewszystko trudno by aktor po wielokrotnym odegraniu roli na kilkusetnym występie, grał z równym przejęciem, jak w parę dni po premierze.

Wypadki roku 1930 trąca już myślką. Nawet sławna in terplacja, wniesiona wówczas do parlamentu, wygląda blade wobec wydarzeń, rozgrywających się w Niemczech.

Warunki nie są analogiczne i nawet narodowa demokracja z zachwytem spoglądająca na dzieła Hitlera, nie może całkowicie polecać wszystkich jego metod tembardziej, że mściły by się one w pierwszym rzędzie na niej samej. O tę taktikę toczą bój wewnątrz stronnictwa młodzi i starzy. Endeicy szkoły parlamentarnej, wychowani w Landstagu pruskim, w sejmie galicyjskim, lub w izbie austriackiej trzymają się w dalszym ciągu zasady praworządności, odstępując od tych hasel jedynie w stosunku do żydów. Natomiast młodzież endecka uważa, że należy przejąć w całej pełni taktikę hitlerowską, nie bawić się w żadne przesady demokratyczne, tworzyć jacejki u przeciwnika. Już od kilku miesięcy toczy się wewnętrzna dyskusja między starymi endeckimi a odrodzonymi działaczami w Obozie Wielkiej Polski. Kto ciekaw, ten może słyszeć fragmenty tych głośnych rozmów w jednej z lepszych war-

szawskich wintarni. Na ogół nie należy liczyć, iż spór ten doprowadzi do rozłamu w Endecji, podzielonej na stronnictwa narodowe i Obozu Wielkiej Polski. Ta dwutorowość w tej chwili nie stanowi przeszkody, daje ona możliwość próbowania szczęścia na różnych frontach, tembardziej, że można nawet dać upust młodzieży dla hasel radykalnych, szukając szcze-

ścia na wsi, a nawet i wśród robotników.

20 lipca zostanie częściowo odsłonięta ta część działalności Obozu Wielkiej Polski w procesie żywieckim, który odbędzie się w Wadowicach. Zrozumią ją rzecz, że wszystkie te procesy są jednocześnie okraszane moją akcją żydożerczą i że członkowie O. W. P. wyrzekają się w ostatniej

chwili hasel radykalnych, pozostając przy hasle antysemitycznym, wiedząc że te poglądy nie będą tak ostro potępione, jak wszystkie inne działania członków tego obozu.

Sprawozdania z ostatnich procesów sądowych o zajęcia antyżydowskie stają się przeto w relacjach pism narodowych nową odskocznią dla wzmocnienia agitacji antysemitycznej: czego nie powie nsiwny oskarżony, to uzupełnia adwokat-agitator, tłumacząc żywcem z niemieckiego na polski ideologię hitlerowską. Starzy narodowi demokraci szkoły parlamentarnej potępiają wprowadzenie prywatnie te metody działania, uważając, że przeszkadza im ona w legalnej walce przeciwko rządowi, w boju o prawo-rządność, ale widząc coraz niklejsze skutki swojej walki, przeciwstawiają się coraz słabiej, odstępując pozycje młodemu.

To też przed opinią publiczną występują w prasie starzy działacze o starej marce i starej ideologii, ale faktycznie działają i prowadzą robotę w imieniu stronnictwa: t. zw. młodzi, dyskontujący możliwie wszystkie przejawy niez-

dowolenia społecznego, stający nawet w obronie kas chorych, choć narodowa demokracja zwalczała gwałtownie tę instytucję.

W ciągu ostatnich miesięcy odbywa się przegrupowanie na froncie endeckim. W agitacji wśród mas rozszerzono program, przejmując od przeciwnika różnorodność hasel, posługując się radykalno-społecznymi żądaniami na wsi i wśród robotników i nie wyrzekając się konserwatywnych hasel wśród ziemianstwa.

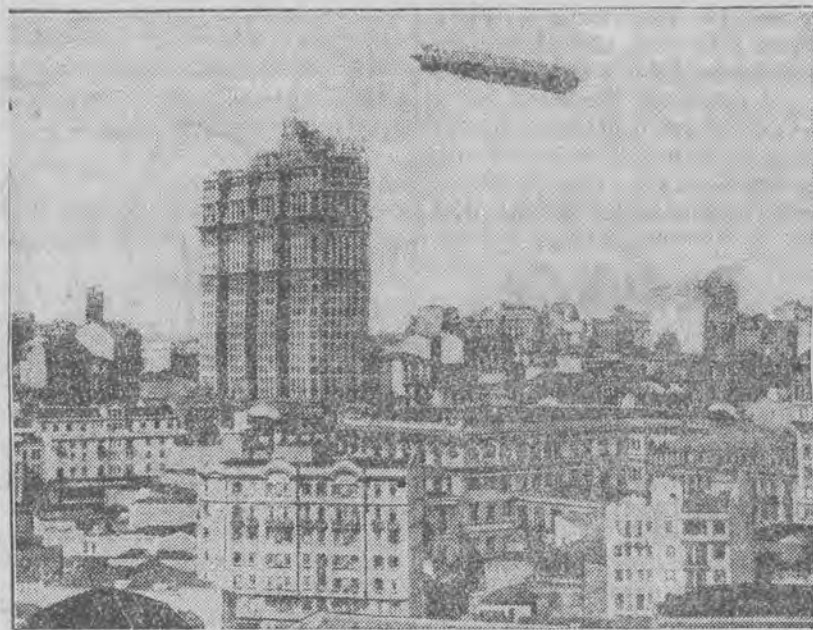
Ciechy flirt prowadzony dotychczas z lewicą polską urywa się coraz bardziej. Pozostaje jeszcze kontakt ze stronnictwem ludowym, i to z grupą piastową w osobie Wincentego Witosa, który stale ciążył ku narodowej demokracji i szukał spółki z obozem prawicowym. Na łamach „Gazety Warszawskiej” czyta się coraz ostrzejszą krytykę stosunków w P. P. S., choć nie ukazały się jeszcze żadne uwagi na temat ruchu ludowego.

Starzy działacze zajmują się jeszcze krytyką budżetu, wyliczaniem rozporządzeń niezgodnych z ustawą lub konstytucją. W komisji długów państwowych siedzi stary marszałek sejmu, Wojciech Trąpczyński i pilnuje prawidłowości każdego rozliczenia. Profesorowie uniwersytetów w charakterze posłów walczyli jeszcze w komisji prawniczej sejmu o szatę prawną ustaw, ale swoją drogą już coraz częściej zabierali głos nowi ludzie, wyrzekając się t. zw. frazeologii parlamentarnej - liberalnej. Na trybunie wchodził poseł Bielecki oraz towarzysz jego, Stymułkowski, reprezentując t. zw. doli młodzieży narodowo-demokratycznej. Kto wie, czy w przyszłej sesji sejmowej nie nastąpi przegrupowanie w klubie narodowym i obok stale przemawiającego z trybuny sejmowej posła Rybarskiego, posługującego się konstytucją, nie stanie drugi przewodniczący Bielecki, używając innych argumentów, okraszonych moennymi hasłami żydożerzezi.

Kanikuły zeszłoroczne wyzykiwał gorliwie poseł Witos, zapowiadając zwycięstwo na jesieni. Tegoroczne wakacje letnie wyzykuje energicznie Oboz Wielkiej Polski, wysuwając nowe nieznanne działania.

B. S.

Lot do Ameryki południowej



„Hrabia Zeppelin” nad Sao Paulo.

Potężne dzieło B.B.W.P.

Kanał łączący Bałtyk z morzem Białym

Podróż z Leningradu do Archangielska, trwająca dotąd blisko trzy tygodnie, skrócona do 5 dni

Przed kilkoma dniami prasa sowiecka doniosła o otwarciu kanału, łączącego morze Bałtyckie z Białym.

Nowa linja komunikacyjna została nazwana rozpowszechnionym w Sowietach skrótem „BBWP”, co znaczy „Bielomorsko - Bałtyjskiej Wodnyj Put” (Białomorsko - Bałtycka Droga Wodna).

Jest to obecnie największa na świecie linja komunikacji wodnej. Posiada ona 19 szluz. Okręt, który z Leningradu przejedzie do jeziora Onieżskiego, dzięki tym szluzom podniesiony będzie na 72 metry ponad poziom morza i stopniowo zejdzie do morza Białego.

Sowiecki „BBWP.” budowano tylko przez 20 miesięcy.

O pracy dokonanej świadczy cyfry oraz warunki klimatyczne, znane ze swej srogości w czasie zimy. T. zw. „Kraj niepłoszonych ptaków” — Karelia była obudzona zgórą i milionami wybuchów dynamicznych, które wyrwały granitowe skały. Gór i skał kamien-

nych wysadzono 2,5 milj. mtr. sześc. Wywieziono przeszło 7,4 milj. mtr. ziemi. Betonem pokryto 380.000 mtr. sześc. Przeniesiono o kilka kilometrów w stronę granicy Finlandji murmańskie koleje żelazne.

Ogółem ziemne roboty wyraziły się w przeniesieniu z jednego miejsca na drugie 20 milj. mtr. ziemi.

Jezioro Wyga zostało podniesione o 12 mtr. i obecnie posiada wodospad, który zasila kanał w wodę.

W związku z budową kanału, Karelia otrzymała 200 kilometrów wspaniałych granitowych szos.

Nawiązanie stałej komunikacji między morzami Bałtyckim i Białym uniezależniło Sowietów od tych państw, które posiadają w swem ręku „klucz” Bałtyku. Podróż z Leningradu do Archangielska, która od-

bywała się przedtem przez 17 — 18 dni, została skrócona do 5 dni, bez ryzyka katastrofy na burzliwym Atlantyku w jego północno-wschodniej części przy wybrzeżach Skandynawji.

Cała budowa została dokonana o własnych siłach przy pomocy własnych specjalistów. Jak dokonano tego dzieła, prasa sowiecka nie podaje w szczegółach, lecz oświadcza, iż stanowi ono bezpośrednią zasługę G. P. U. i zastępcy szefa tej instytucji G. Jagody, który we spół z naczelnikiem obozów koncentracyjnych na północy Sowietów, Bermanem zrealizował ten o olbrzymim znaczeniu obiekt budownictwa hydraulicznego.

Szereg wybitnych „czekistów” postanowił wyzyskać pracę tysięcy zesłanych do obozów koncentracyjnych więźniów politycznych oraz kryminalistów, którzy dopomogli w ciągu niespełna dwu lat w dokonaniu wielkiego dzieła gospodarczego.

Matko, śpiesz po poradę do „Kropli Mleka”

Gen. Balbo w Chicago

Eskadra włoska wodowała na jeziorze Michigan



Gen. Balbo nie przyjął zaproszenia rządu kanadyjskiego udania się do Ottawy, ponieważ pragnie jaknajprędzej zakończyć swój lot i przybyć do Chicago.

Start z Montrealu może ulec odroczeniu, ponieważ statek, wiozący 16.000 galonów benzyny dla eskadry włoskiej zatonął w chwili przybycia do portu w Montrealu.

Zarządzono natychmiast sprowadzenie nowego zapasu benzyny.

Start do Chicago

MONTEAL, 15 lipca. (PAT) — Eskadra gen. Balbo o godz. 10 m.

14 według czasu lokalnego wyruszyła w kierunku Chicago.

Na terytorjum St. Zjednoczonych eskadra włoska powitana została przez czterdzieści amerykańskich samolotów, które następnie towarzyszyły eskadrze w dalszej jej podróży.

Chicago 15. 7. (tel. wł.)
Dziś przyleciała tu o g. 23.10 eskadra włoska z gen. Balbo na czele, kończąc w ten sposób swój raid.



Przy neuralgii, migrenie

należy niezwłocznie zastosować tabletki Togal, które usmierzają te bóle. Spróbujcie i przekonajcie się sami! We własnym interesie jedynknie żądacie oryginalnych tabletek Togal. Da nabyć je we wszystkich aptekach. Nr. Reg. 1364.

Tragiczna śmierć

w Tatrach

ZAKOPANE, 15 lipca. (Tel. wł.)
We wtorek w Tatrach wydarzyła się katastrofa. Mianowicie turysta Władysław Tomek spadł na skały i zabił się. Towarzyszka jego p. Ferensowicz z Krakowa przez 70

godzin pozostawała na „łomie skalnym, dopiero dziś dotarło do niej pogotowie tatrzańskie, które jednocześnie zabrało zwłoki Tomka.

Dwa samoloty nad oceanem

Willy Post leci dookoła świata, a litwini z N. Jorku do Kowna

NOWY JORK, 15 lipca. — Dziś rano z lotniska Floyd Bennet Field pod Nowym Jorkiem wystartował do lotu dookoła świata słynny lotnik amerykański, Willy Post, który już przed dwoma laty w rekordowym czasie 8-miu dni obleciał dookoła kulę ziemską.

Start nastąpił o godz. 10 min. 11 rano według czasu środkowo-europejskiego. Zegary amerykańskie wskazywały wówczas godzinę 4 min. 11 rano.

Oderwawszy się od ziemi Post skierował się odrazu na północ-zachód ku Nowej Ziemi. Leci on typowym lotniczym szlakiem transatlantyckim, prowadzącym z Nowego Jorku przez Nową Ziemię, Atlantyk do brzegów Wielkiej Brytanji.

Post zamierza bez lądowania przebyć olbrzymi etap Nowy Jork — Berlin, skąd po uzupełnieniu zapasów benzyny projektuje natychmiast start do dalszego lotu do Moskwy.

Pilot amerykański lecieć będzie tą samą trasą, która przed kilku tygodniami przebył samotnie słynny lotnik amerykański James

Mattern. Droga więc jego z Moskwy prowadzić będzie przez Sycyberję aż do Chabarowska, potem stamtąd przez morze Berynga do Alaski, skąd przez Kanadę zpowrotem do Nowego Jorku.

Jest to zresztą ta sama trasa, którą Post przebył już w czerwcu 1931 roku w towarzystwie lotnika amerykańskiego Harolda Gatty'ego na samolocie „Winnie Mac of Oklahoma”, nazwanym tak imieniem córki fundatora ich samolotu.

Tym razem jednak Willy Post leci samotnie.

Samolot jego wyposażony jest w automatyczny aparat do sterowania t. zw. pilota-roboty. Dzięki temu niewyłącznie pomysłowemu urządzeniu pilot w normalnych warunkach atmosferycznych może puścić stery a nawet pograć się w drzemce. W razie niebezpieczeństwa przeciągły sygnał budzi go natychmiast.

Podobny aparat zmontowany miał na swym samolocie „Wiek postępu” i Mattern. Jednakże nie dał on spodziewanych rezultatów.

Jak słychać przyrząd w samolocie Posta jest bardziej precyzyjny

i działa nieskończenie pewniej.

Willy Post lotem tym zamierza poprawić swój poprzedni rekord lotu dookoła świata, ustanowiony w dniach od 23 czerwca do 1 lipca 1931 r. a wynoszący 8 dni 15 godzin 51 minut.

Przed odlotem Post oświadczył nawet, że będzie się starał te fantastyczną drogę około 25.000 km. przebyć w przeciągu 4 dni, posiadając się właśnie przyrządem do automatycznego pilotowania. Wydaje się to jednak bardzo wątpliwe ze względu na warunki atmosferyczne, niezbyt korzystne, które lotnik musi spotkać niewątpliwie na tak olbrzymiej przestrzeni.

Post gotów był już do lotu w końcu czerwca. Według uprzedniej zapowiedzi start jego miał nastąpić w dniu 1 lipca, jednakże warunki atmosferyczne nad Atlantykiem zmuszały pilota do przesunięcia daty odlotu z N. Jorku.

Gdy mu wczoraj wręczono biuletyn centralnego biura meteorologicznego w Nowym Jorku, stwierdzający, że warunki atmosferyczne nad oceanem nacznie się poprawiły choć nie są one jeszcze idealne.

Post postanowił dłużej już nie zwlekać i o świcie rozpoczął swój gigantyczny lot wokół globu ziemskiego.

Lotnika należy oczekiwać w Berlinie jutro koło południa.

Litwini w locie do Kowna

NOWY JORK, 15 lipca. — Samolot „Lithuania”, pilotowany przez lotników litewskich kpt. Dariusia i por. Girenasa, wystartował dziś do lotu bez lądowania do Kowna.

NOWY JORK, 15 lipca. (PAT) — Obsadę samolotu „Lithuania”, który wystartował dziś do Kowna, stanowią lotnicy Darius i Girenas.

Szczęśliwie leca

SANT JEAN, 15 lipca. (Pat.)
W pobliżu miejscowości Torbau, na północny wschód od Sant Jean, spostrzeżono samolot Posta. Z kierunku, w jakim kierował się samolot, wnieść można, iż Willy Post kieruje się z Nowego Jorku w stronę wybrzeży Anglii, a następnie zwróci się bezpośrednio do Berlina.

W godzinę później widziano w Sant Jean samolot „Lithuania”, kierowany przez lotników litewskich.

Jak wskazują ostatnie wiadomości, obydwa aparaty utrzymują się na jednakowej odległości wzajemnie od siebie i nie zmieniając kierunku.

Wyrok

na więźniów brzeskich w środę

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj w procesie brzeskim przemawiali adw. Urbanowicz, (b. min. Kiernika), Barcikowski (p. Putka) i Dąbrowski (Ciołkosza).

Wszyscy podkreślili, że tylko wyrok uniewinniający winien zapaść w tej sprawie.

Wyroku należy się spodziewać w środę.

Uzdrowienie stosunków w handlu

Rząd pracuje nad szeregiem ustaw

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj przed południem odbyło się pod przewodnictwem premiera Jędrzejewicza posiedzenie rady ministrów, na którym uchwalono: cały szereg projektów drobniejszych rozporządzeń oraz zaakceptowano w zupełności wczorajsze uchwały komitetu ekonomicznego ministrów w dziedzinie akcji oddłużającej zarówno w rolnictwie, jak w przemyśle i handlu.

Wszystkie sprawy, dotyczące uregulowania zaległości podatkowych zostały przekazane ministerstwu skarbu.

Następnie rada ministrów rozpatrywała i uchwaliła szereg własnych rozporządzeń i rozporządzenie o połączeniu państwowej fabryki

związków azotowych w Mościcach z państwową fabryką związków azotowych w Chorzowie w jedno przedsiębiorstwo, wydzielone z administracji państwowej pod nazwą: „Zjednoczone fabryki związków azotowych w Mościcach i w Chorzowie”.

W ciągu najbliższych 6 tygodni należy oczekiwać ukazania się całego szeregu dekretów i rozporządzeń, regulujących sprawę zaległości podatkowych i uzdrowienia stosunków w przemyśle i handlu

Jak się dowiadujemy, sprawa uregulowania zaległości podatkowych przeprowadzona ma być w ten sposób, że po obliczeniu wszystkich zaległości po dzień 1 października b. r. odpisane będą zaległości wynikłe z tytułu kar za zwłokę,

stanowiące kwoty poważne oraz sumy zupełnie nieściągalne, a spłata tak urealnionych zaległości rozłożona będzie na 10 lat.

Plan uzdrowienia stosunków w przemyśle i handlu przewiduje ponadto przyspieszenie układow pomiędzy wierzycielami i dłużnikami o obniżenie procentów od długów.

Pakt czterech podpisany

Zbliżenie wielkich mocarstw faktem dokonany

RZYM, 15 lipca. (PAT.) — Dziś w południe w pałacu weneckim nastąpiło podpisanie paktu czterech.

PARYŻ, 15 lipca. (PAT.) — Komunikat półoficjalny, ogłoszony po podpisaniu paktu czterech, stwierdza, że fakt ten stanowi wydarzenie dyplomatyczne, którego wartość polega przede wszystkim na odprężeniu w stosunkach francusko-włoskich, a w następstwie daje on porozumienie i współpracę na polu politycznym czterech wielkich państw, Francji, Anglii, Niemiec i Włoch.

W przerwach między parafowaniem a podpisaniem paktu

czterech, toczyły się rozmowy między Paryżem i Rzymem celem wyjaśnienia poszczególnych niejasnych dla rządu francuskiego, szczegółów paktu.

OZORKÓW

W kioskach gazetowych A. Czurapskiej w Rynku oraz przy ul. Łęczyckiej można zamówić prenumeratę pism oraz przyjmowane są ogłoszenia do pism krajowych i zagranicznych

Mac Donald — wieczny optymista



Problemy, które mamy przed sobą, są rozmaitej natury (z przemówienia premiera angielskiego).

Wybory do rady miejskiej

(Dokończenie—początek na str. 1-ej)

Nowy budżet miejski

Za bardzo ważną sprawę uważam opracowanie nowego budżetu na przyszły rok.

Wybory samorządowe odbędą się na wiosnę roku przyszłego; przyjdzie nowy magistrat i nowa rada miejska, która nie

będzie w stanie budżetu tego opracować, zgodnie z wymogami miasta.

W prelininowaniu dochodów nie będę ani optymistą, ani pesymistą, i według skronionych dochodów, kroić będę wydatki.

Bruki - tragedia Łodzi

Jedną tylko wprowadzę poważną zmianę.

Nasze bruki są, moim zdaniem, tragedią Łodzi i na te rzeczy trzeba będzie, mimo ciężkich czasów, wykroić większą sumę.

O wydatkach inwestycyjnych można było szeroko mówić, gdyby rząd inaczej potraktował tę sprawę. Nie trzeba się ludzi, co do tego, że trudno utrzymać tanie kredyty. Gdyby Stany Zjednoczone uważały Polskę, jako najlepszy teren do lokaty kapitałów, nie otrzymalibyśmy taniej kredytów, jak na 2, względnie 3 procent. Teraz powstała jednak pomyslna konjunktura dla ruchu inwestycyjnego.

Fundusz pracy daje pożyczki na inwestycje i to na bardzo niski procent.

W związku z tem jestem gorącym zwolennikiem brania pieniędzy z funduszu pracy, aby w Łodzi jaknajwięcej i najracjonalniej inwestować.

Oczywiście, inwestycje te musiałyby się miastu kalkulować pod względem finansowym i społecznym, tak, aby ludność

mogła mieć z nich jaknajwiększe korzyści.

Przedewszystkiem wysuwa się tu kwestja zaciągnięcia pożyczek na cele dalszej budowy kanałów.

Lwią część robót, bo pięć ósmych wykonaliśmy już. Sądzę, że trzeba będzie w pierwszym rzędzie wziąć dużo pieniędzy, aby to olbrzymie i kapitalne dzieło wykończyć.

Jeżeli fundusz pracy będzie rozporządzał takimi sumami, iż

potrafi sfinansować budowę wodociągów, to zaciągnalibyśmy 3 do 4 milionów rocznie na ten cel.

Byłaby to najodpowiedniejsza — moim zdaniem — okazja do rozpoczęcia drugiej kapitalnej inwestycji łódzkiej. — Skorzystalibyśmy na czysto, prowadząc roboty we własnym zakresie. Zmniejszyliby się do minimum koszty administracyjne, zatrudnilibyśmy dużą ilość robotników, dalibyśmy zamówienia fabrykom i odlewniom na rury wodociągowe itp.

Wodociągi - konieczność strategiczna

Uważałem za swój obowiązek zająć się tą sprawą już w pierwszym tygodniu swego urzędowania w magistracie. — Mam w Łodzi cały szereg głębokich wierceń 700-metrowych (w fabryce Poznańskiego, Scheiblera i Grohmana, na terenie elektrowni) i trzeba było rozpocząć w najbliższym czasie studja,

celem zbadania, czy wybudowanie kilkunastu takich studzien nie odbiłoby się na zapasach wody w Łodzi. Możliwość było również wykonać plan inż. Lindleya i ciągnąć wodę z Niebieskich Źródeł i Pilicy, gdzie woda jest zabezpieczona w odpowiedniej potrzebnej ilości.

Z dalszych badań, a zwłaszcza wierceń nie można zrezy-

gnować, gdyż sprawa ta posiadać może dla miasta olbrzymie znaczenie ze względów strategicznych.

Chodzi o to, abyśmy w czasie wojny nie byli pozbawieni wody.

Fakt, że liga narodów zajmowała się sprawą budowy wodociągów łódzkich świadczy najdosadniej, że powinniśmy się tą sprawą zająć w pierwszym rzędzie.

W ten sposób prowadzilibyśmy jednocześnie dwie olbrzymie inwestycje.

W roku 1924, rozpoczynając budowę kanalizacji, nie wiedzieliśmy, czy uda nam się ją doprowadzić do końca. A jednak kanalizację wybudowaliśmy. —

Roboty sezonowe

Przechodząc do omawiania kwestji, związanych z prowadzeniem robót publicznych miejskich, p. Wojewódzki powiedział m. in. co następuje:

— Dążeniem moim będzie, aby roboty sezonowe rozpoczynały się w Łodzi nie w czerwcu, czy w lipcu, jak to bywało dotychczas, ale już w kwietniu.

Trzeba będzie wszystkie sprawy, dotyczące kredytów załatwić z funduszem pracy wcześniej, tak, aby ci nieszczęśliwi ludzie, mogli pracować na robotach pełny sezon. Postaram

się im dać jaknajwięcej zatrudnienia przy robotach wodociągowych.

Zadaniem moim jest również

przygotowanie i wykonanie przyszłych wyborów komunalnych,

o ile będą na jesieni rozpisane. Przeprowadzenie wyborów będzie bowiem leżało w mojej kompetencji.

To byłoby najważniejsze momenty moich zamiarów, odnoszących się do prac w samorządzie.

Bez pełnego worka i bez cudów

— Ludność Łodzi — oświadcza dalej p. komisarz — ustanowienie komisarza rządowego

w Łodzi przyjęła z zadowoleniem. Mówiono, że rządowy komisarz przyszedł



Chór magistracki.

„Zegrajcie mi-lube ustronia...“

(„Tosca” Puccini)

napewno do magistratu z pieniędzmi, których mu rząd nie będzie skąpił

i wszystkie potrzeby miasta będą w całej rozciągłości zaspokojone. Muszę pod tym względem rozezarać ludność. — Jest ona w błędnym mniemaniu, Komisarz rządowy nie otrzyma od rządu ani grosza więcej, niż władze samorządowe.

Rząd, przysyłając mi na odpowiedzialne stanowisko do

magistratu, nie chce robić polityki, ale chce zrobić porządek

Zrobię wszystko, aby ciężko zapracowane pieniądze obywateli, wnoszone do kasy miejskiej w postaci podatków, zostały dobrze, solidnie, oszczędnie i przyzwoicie wydatkowane. —

Cudów nie dokażę żadnych. Po exposé komisarza rządowego, obecni na konferencji dziennikarze zadali mu szereg pytań.

Co z radą przyboczną?

Na pytanie, dotyczące rady przybocznej przy komisarzu, inż. Wojewódzki oświadczył, iż

rząd nie dał mi co do rady przybocznej żadnych wskazań i narazie rady przybocznej w Łodzi nie będzie

Rządy sprawować będzie sam. Co do redukcji komisarz Wojewódzki oświadczył: — Zredukuję tyle — ile będzie potrzeba.

Nie usunę ani jednego potrzebnego urzędnika.

Następnie p. komisarz wyjaśnił, że zajął się sprawą robotników sezonowych, którzy nie zostali w tym roku wogóle zatrudnieni, oraz robotnikami, wymówionymi, którzy pracowali na plantacjach. Jeśli chodzi o bezrobotnych sezonowców, jest ich w Łodzi ogółem 450. Zdając relację, p. wojewódzie z przebiegu swych pierwszych prac,

komisarz Wojewódzki wystąpił z propozycją, aby tych 450 ludzi bezwzględnie zatrudnić, dla spokoju miasta.

Stanowią oni nieznaczny odsetek pracujących sezonowców. Co się tyczy 250 sezonowców wymówionych z plantacji, to otrzymają oni pracę na robotach, prowadzonych przez sejmik powiatowy.

Na pytanie, jakie postanowienia nowej ustawy samorządowej zostaną wprowadzone, p. komisarz oświadczył, że postanowienia, które uzyskały moc obowiązującą, nie zdążyły właściwie być wprowadzone w życie, albowiem rozwiązano i radę miejską i magistrat. Na mocy nowej ustawy jedynie naczelnicy wydziałów zaczęli pełnić funkcje ławnikowskie.

Reszta postanowień wprowadzona zostanie dopiero po wyborach.

Przyjmowanie nowych pracowników

Co do komisji śledczej, rzekomo powołanej dla zbadania sprawy budowy domu ludowego klasowych związków, p. komisarz wyjaśnił, że takiej komisji nie powołał do życia i utworzyć nie zamierza. — Chodzi jedynie o zakwestjonowanie przezeń w swoim czasie uchwałę rady miejskiej wyasygnowania 13.000 zł. przez miasto na ten cel. Chwilowo p. komisarz polecił

wstrzymać wypłatę pieniędzy, uważając, iż odnośna uchwała została przemycona. Co będzie dalej z tą sprawą, ustali w porozumieniu z władzami nadzorcami.

Na pytanie, czy będą przez komisarza przyjęci nowi urzędnicy, inż. Wojewódzki oświadczył przecząco. W czasie, kiedy się redukuje wielu urzędników — mówi p. Wojewódzki — nie będą innych wpuszczać do

magistratu boczną furtką. Chyba, gdybym stwierdził, że komuś stała się krzywda ze strony rozwiązanych władz miejskich, gdybym ustalił, że pracownik, został bezprawnie wydalony z pracy.

Komisarz Wojewódzki odmówił prośbie odkrycia tajemnic projektowanych zmian i reorganizacji w wydziałach magistratu,

względnie w niektórych jego agendach.

— To są sprawy niezwykle skomplikowane — oświadczył. — i mógłbym o nich mówić dopiero po zlustrowaniu magistratu, wszystkich wydziałów.

Nieprawdziwe są również pogłoski o zmianach na stanowiskach naczelników wydziałów.

Naczelnicy nasi — kontynuuje p. komisarz, — zdają teraz egzamin dojrzałości. Dotąd byli tylko wykonawcami zarządzeń, teraz muszą zdobyć się na wiecie inicjatywy. Muszą mieć własne poglądy na sprawy, objęte ich resortami. Może się okazać, że ktoś jest wspaniałym wykonawcą, a nie umie się zdobyć na samodzielność w żadnej pracy i nie jest twórczy. Byłoby dla mnie rzeczą bardzo przykłą, gdybym się musiał rozstać z naczelnikami, z którymi w swoim czasie już pracowaliśmy wspólnie i z których byłem bardzo zadowolony.

Subsydja dla instytucji

W końcu zapytano p. komisarza o kwestję subwencji, o których w przemówieniu swem nie wspomniał ani słowem. Na pytanie to, inż. Wojewódzki odpowiedział:

— Jest jasną rzeczą, że subsydja udzielać można tylko instytucjom, które spełniają swą rolę zgodnie z interesem państwa i miasta.

Instytucjom, które zastępują samorząd w jego czynnościach. Nie otrzymają subwencji te instytucje, które uważają się za gości w Polsce; nie może być mowy o tem, aby subwencję otrzymała instytucja nielojalna wobec państwa.

Na tem zakończono konferencję.

Przedstawiciele prasy ze swej strony podziękowali za interesujące wynurzenia, prosząc jednocześnie, by p. komisarz utrzymywał z szeroką opinią publiczną stały kontakt za pośrednictwem prasy.

Gel.

Sir Eric Drummond



były sekretarz generalny ligi narodów został mianowany posłem Anglii w Rzymie.

Przy nadmiernej otyłości należy stosować krajową Morszyńską Wodę Gorzką w dawce od 1/4 — 1 szklanki. Sprzedaż w aptekach i drogerjach

Wystawa listów miłosnych

Niedyskrecja amerykańska nie ma granic! Obecnie urządzono w Nowym Jorku wystawę listów miłosnych znakomitych Amerykanów i Anglików. Siegają one wprawdzie dość odległej przeszłości, ale mogą być nieprzyjemne dla żyjących potomków autorów tych wyurzeń.

Niektóre ustępy listów są charakterystyczne. I tak: Benjamin Franklin — obok Waszyngtona główny szermierz niepodległości amerykańskiej pisze: chciałby być ptakiem, aby usiąść na oknie swojej ukochanej. Edgar Poe twierdzi, że pije tylko dlatego, aby zagłuszyć swój żal z powodu nieuleczalnej choroby żony. Admirał Nelson maluje w płomiennych wyrazach swoje uczucia dla lady Hamilton. Wreszcie słynny liryk Reats narzeka w liście do narzeczonej na jej lekkomyślność i kokieterję.

Tak więc wydano na pastwę cie kawości publicznej najtajniejsze, często śmiesznie wyrażone tajemki miłosne ludzi należących wprawdzie do historii, którzy jednak z pewnością nigdy nie przewidywali, że jakiś spekulant urządzi eksibicję ich przejęć sercowych, — za wstępem platynym.

Hindusi uchwalili zaprzestanie nieposłuszeństwa

POONA, 15 lipca. (PAT) — Kongres panindyjski przyjął przeważającą większością głosów rezolucję o zaprzestaniu nieposłuszeństwa cywilnego, z zastrzeżeniem, że sprawa ta załatwiona ma być odpowiednio między vice - królem Indji a Gandhim.

Życie roślinny procesem radjo-elektrycznym

Niedawno dopiero udało się stwierdzić, na czym polega wpływ fal radiowych na rośliny. Otóż krążenie soków w roślinach związane jest ściśle z procesami elektrycznymi. Końce łodygi grają rolę biegunów, między którymi sok płynie w górę i na dół w zależności od tego jak są naładowane. Radjo-fale zwiększając napięcie elektryczne w łodydze, wywołują przyspieszony obieg soków. Jednocześnie stwierdzone zostało, że sok płynie swobodniej z dołu w górę, niż odwrotnie. Każda łodyga może być traktowana jako detektor, czyli aparat, który przepuszcza sok w jednym kierunku i wstrzymuje w przeciwnym. Jeśli intensywność fal radiowych, oddziałujących na łodygę, przekracza granicę wytrzymałości — łodyga pęka, jak przepalony korek w wypadku zbytńo wzmoczonego toku. Nigdzie jeszcze łączność między zjawiskami życia organicznego a elektrycznymi procesami nie była tak wyraźnie zaobserwowana.

Sopoty bez kuracjuszków

Swastyka odstrasza wszystkich od tej cudownej miejscowości — Nieporządek i bezczelna drożyzna w Orłowie

(Korespondencja własna „Głosu Porannego“)

SOPOTY, w lipcu. Sopoty w lipcu... „sezon“ w pełni! Jakże tu inaczej wygląda dziś, niż przed paru laty? Tak! — Były tu dobre czasy — były sezony! — po 14,000 letników z Polski. Słyszało się wtedy wszędzie polską mowę — spotykało się znajome twarze; na Seestrasse było gwarno i tłumno... A przyznać trzeba, że miło było na „stegu“ (pomocinie) w Indrze, Irembarze i innych lokalach rozrywkowych i kabaletach; miło było tańczyć przy

dźwiękach pierwszorzędnych orkiestr międzynarodowych... Tak — dobrze było. Teraz, Sopoty? — O nie! myśleć o tem nawet nie wolno. Czasy się zmieniają... Na Seestrasse pusto, tysiączne okna placzą białymi kartkami „Zimmer zu vermieten“ (Pokój do wynajęcia), Irembar Czerwona Sala nieczynna, kasyno gry dogorywa, orkiestry w Indrze i Kakadu przygrywiają ospale, w cukierni „Tawdrien“ siedzą osowiali, nieliczni „ci nieczyści i drugorzędni“ polacy, rosjanie i żydzi. Kelne-

rzy poruszają się wolno — nie miętają lepsze czasy. 15 lipca — „Hochsezon“. Gdańszczanie robią w nie dziele i święta sztuczny tłok. Jeżdżąja licznie z Oliwy Langfuhru i Gdańska. Ale niewielka z nich dla liczy rnych sopockich zakładów gastronomicznych pociecha — bo przezerne mamusie zabierają prowiant do koszyczków i (ka wę do zaparzania też) — a ta tuś conajwyżej wypije „jedno jasne“... O! to nie to, co kiedyś. „Sezon w pełni“.

13 lipca zakończony został słynny sopocki „tydzień sportowy“. Turniej tenisowy nie zgrupował na kortach tej elity, jaka tu dawniej bywała. Regaty przeszły bez wrażeń. Wyścigi konne nie wzbudziły zainteresowania. Odnosi się wrażenie, że wszystkie imprezy odbywają się tylko przez inercję — z przyzwyczajenia co rocznego.

Pochód związków zawodowych zamknął „Tydzień sportowy“. Przez Sopoty ciągnął barwny korowód rzemieślników w średniowiecznych strojach ze... swastykami na ramionach.

Sopoty przybrały tego dnia odświętną szatę. Wpoprzek ulic porozwieszano, dawnym zwyczajem, flagi. Tym razem dominowała flaga hitlerowska. Ale znak ten nie razi już. Stał się on integralną częścią Sopot. Rycerze z pod znaku swastyki, w brązowych (S.A.) czarnych (S.S.) mundurach, spacerują spokojnie po ulicach, nie zwracając, zresztą, zachowaniem swem niczyjej uwagi. Kazano im być „korektni“. To też panuje tu idealny spokój — niema żadnych nieporozumień, ani awantur czy szukan w stosunku do nielicznych „obcych“. Nawet przeciwnie, polak stał się tu zjawiskiem bardzo poszukiwanym i mile widzianym. Kelnerzy, portjery hotelowi, urzędnicy w „Kurgartenie“ prześcigają się w grzecznościach — mówią po polsku, prawia komplementy. (Tak, dobre były dawne czasy!) — Ale, — niech żyje paradoks! — orkiestra w ogrodzie kuracyjnym zakańcza koncert hymnem hitlerowskim „Horst-Wessel-Lied“.

Smutno tu! — A parę kilometrów dalej — wesoło! Orłowo. — Drogo f m — bo d ogo, ale za to niewygodnie, brudno i prymitywnie. Śmieci, — ale własne!

Nie można tego przemilczeć, gdy się pisze o Sopotach — wszak Orłowo oddalone jest tylko o krótki spacer od Sopot — przecież to, to samo morze, powietrze. A różnica?!

Już byłby czas, by rozpocząć tam pracę nad polepszeniem warunków letniskowych i przydałoby się pohamować nieco bezczelną drożyzną. — Bo obecne Orłowo, nie stanowi (gdyby nie wyjątkowe warunki) konkurencji dla Sopot.

Wielu urzędników letnich Orłowa spędza więcej czasu w Sopotach, niż u siebie, a niektórzy przeprowadzają się nawet „ze wszystkim“ do Sopot — (oczyszczając sumienie próbą nawiązania przyjaznych stosunków polsko - gdańskich i wizytą p. Rauschninga w Warszawie). — Ci bojownicy za sprawę polsko - gdańską czują się w Sopotach bardzo dobrze i klepią się z zadowoleniem po kieszeni... J. B.

Na straży Waszego zdrowia

stanęły gilzy „DWUWATKI“, które ostatecznie rozwiązują problem higieny palenia. Gilzy „DWUWATKI“ zaopatrzone są w patentowany neutralizator nikotyny oraz sącdek pochłaniający uboczne produkty spalania „DWUWATKI“ stanowią więc idealny typ zdrowotnych gilz.

DWUWATKI

FABRYKA PATENTOWANYCH GILZ „SOKÓŁ“ w WARSZAWIE

Rozdawał pieniądze na ulicy

Anonimowy dobroczyńca z Brodów został aresztowany

We Lwowie o 10 wieczorem na ul. św. Zofji wydarzył się niecodzienny wypadek. Przed jednym z domów stanął jakiś młody mężczyzna, który wyjął z kieszeni plik drobnych monet i zaczął rozdawać je przechodniom. Mężczyzna ów na oko oceniał przechodzących i który wydawał mu się z nich biedniejszy, temu dawał złote, dwa lub nawet pięć złotych. Wiadomość o tem rozniosła się lotem błyskawicy po mieście. Dokoła tego młodego człowieka zebrał się tłum, który rósł z minuty na minutę. Otoczył go dokoła mężczyźni, kobiety i dzieci, prosząc o jakieś datki. Młody człowiek nikomu nie odmawiał. Raz po raz zanurzał rękę w kieszeni marynarki i wyciągał stamtąd świeżą gotówkę. Baczyl pilnie na

to, aby nie obdarować dwa razy jednego i tego samego. Zresztą pomagala mu w tem publiczność, która obdarowanego wypychala na dalsze miejsce. W pewnym momencie podszedł do owego hojnego pana jakiś starszy, źle odziany robotnik i z płaczem zaczął opowiadać mu, że od kilku miesięcy jest bezrobotny, stracił prawo do zasiłku i żona jego wraz z dziećmi głodują. Mężczyzna, słysząc to, wyciągnął z portfela dwadzieścia złotych i wręczył je owemu robotnikowi. Tłum na ten widok zaczął bić brawo i wznosić okrzyki na cześć owego dobroczyńcy.

czął. Nie odpowiedział ani słówkiem posterunkowemu kim jest i jak się nazywa i bez oporu poszedł do komisarjatu. Towarzyszyło im około 100 osób, którzy za wszelką cenę nie chcieli się rozstać z owym hojnym człowiekiem a kiedy ów nieznanomy znikł w bramie tłum czekał bardzo długo na jego powrót. Nie doczekał się jednak. Uplywały godziny, mężczyzna ów jednak nie wyszedł.

Dzisiaj i dni następnych!
Niesamowity film wschodni

Maski Dr. Fu Manchu

W rol. gł.
BORIS KARLOFF
niezapomniany Frankenstein mistrz charakterystacji
oraz Myrna Loy, Jean Hersholt, Lewis Stone

Poranki ulgowe o 12 i 2.
Nadpr.: Aktualności Foxa

Ponieważ zebrało się bardzo dużo ludzi, którzy stali nie tylko na chodniku, ale i na jezdni i tamowalnym, po pewnym czasie na miejscu przybył posterunkowy. Z wielkim trudem przepchnął się, a wdzając niezwykłą scenę rozdawania pieniędzy na ulicy, będąc przekonany, że ma do czynienia z obłąkanym, przystąpił bliżej do owego młodego człowieka, chwycił go za ramię i polecił mu udać się z nim do komisarjatu policji za tamowanieruchu.

Tłum na ten widok zaczął wydatować głośne okrzyki oburzenia. Bardziej odważni chcieli nie dopuścić do aresztowania swego dobroczyńcy, dopiero energiczna postawa posterunkowego udaremniła te zakusy.

Mężczyzna przez cały czas mi-

W komisarjacie poddano go badaniom. Odmówił jednak wszelkich zeznań. Przeprowadzono szczegółową rewizję i w portfelu znaleziono 80 zł. jakies zapiski w języku żydowskim, oraz świadectwo VII klasy szkoły powszechnej w Brodach na nazwisko Simon Rosenstein. Do tąd nie wiadomo, czy to świadectwo należy do tego osobnika i czy tak się w rzeczywistości nazywa. Na razie odstawiono owego młodego człowieka do aresztu i wnet podany będzie badaniom lekarskim, gdyż prawdopodobnie ma się tutaj do czynienia z obłąkanym. Poza tem policja lwowska zwróciła się telegraficznie z zapytaniem do Brodów, czy znany tam jest Simon Rosenstein. O wypadku tym wiele mówiono w tej dzielnicy i rozpuszczono pogłoski, że z Ameryki przyjechał jakiś milioner, który chce przyjsć z pomocą głodnym. Rzekomy Rosenstein w ciągu 30 minut rozdał zgorą 200 zł.

CASINO

ŁÓDZ, PIOTRKOWISKA

Flisze 100

25.11.33

Wiadomości bieżące Osobiste

Powrócił z urlopu i objął urządowanie inspektor szkolny p. Wacław Dobrowolski.

Zastępca inspektora p. Oskar Kotula wyjechał w dniu wczorajszym na urlop wypoczynkowy. (a)

Znany krytyk literacki p. Walde mar Georges, syn zasłużonego obywatela łódzkiego, p. Stanisława Jarocińskiego, przebywający stale w Paryżu, został odznaczony krzyżem oficerskim Legji Honorowej.

Łodzianin p. Jakub Lajchter ukończył studia w Grenobli i uzyskał dyplom inżyniera elektrotechnika.

Łodzianin p. Bronisław Rubinsztajn ukończył wiedeńską „Hochschule für Welthandel”, uzyskując tytuł „Diplomkaufmann”.

Pani Dorota Reizmanówna ukończyła wydział matematyczny - przyrodniczy uniwersytetu warszawskiego z tytułem magistra filozofii.

Park Poniatowskiego będzie oświetlony za 10 dni

Jak nas informują, w ciągu 10 dni zakończone zostaną prace nad instalacją elektryczną w parku miejskim im. Poniatowskiego i nastąpi oświetlenie. Park będzie wówczas otwarty dla publiczności do godziny 1 po północy.

Zaznaczyć trzeba, że oświetlenie będzie bardzo rześiste i latarnie rozmieszczone będą w odstępach 50 metrów. (a)

Noene dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: K. Leinwebera (Plac Wolności 2), Suka. J. Hartmana (Młynarska 1); W. Danieleckiego (Piotrkowska 127); A. Perełmana (Cegielniana 32); J. Cymera (Wólczajska 37); Suka. P. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).



WIEC LOKATORSKI

W poniedziałek, dnia 17 lipca r.b. o godzinie 7 wieczorem na podwórzu przy ul. Perla 7 (Polesie Konstantynowskie) odbędzie się zgromadzenie lokatorów, zwołane przez związek lokatorów i sublokatorów woj. łódzkiego.

Przemawiać będą pp. Chodyński, Malinowski i Urbach w sprawie zniżki komornego w osiedlu im. Montwiłła Mireckiego.

Naczelnicy wydziałów przejmują czynności ławników miejskich

W dniu wczorajszym komisarz rządowy m. Łodzi, inż. Wojewódzki wydał pierwszy okólnik do naczelników wszystkich wydziałów, urzędów i biur zarządu miejskiego. W okólniku tym inż. Wojewódzki komunikuje naczelnikom, iż decyzją ministra spraw wewnętrznych mianowany został

komisarzem rządowym w magistracie łódzkim, i że w dniu 12 b. m. objął urządowanie, przejmując władzę od p. Ziemieckiego, prezydenta m. Łodzi. —

W dalszej części okólnika, komisarz rządowy wyjaśnia, iż kierownictwo poszczególnymi resortami miejskiej gospodarki

przechodzi niepodzielnie w ręce naczelników, którzy są oddziałem działalności swej osobistej odpowiedzialności za wydziały. Ławnicy dotychczasowi — brzmi dalej okólnik — protokolarnie przekażą w najbliższych dniach sprawowane przez nich czynności właściwym naczelnikom.

Komisarz rządowy podpisywać będzie wszystkie dokumenty za zarząd miejski, zaś w jego zastępstwie urzędową korespondencję podpisywać będzie dyrektor zarządu miejskiego, Kalinowski.

Korespondencja wydziałów nazewnątrz, podpisywana dotąd przez ławników, podpisywana będzie przez naczelników a w ich zastępstwie kierowników oddziałów.

W ten sposób w korespondencji urzędowej, magistrat obowiązuje odtąd tylko jednoosobowe podpisy.

Podziękowanie bezrobotnych

Zebrani w dniu 14 b. m. w sali jadalnej przy kuchni Elektrowni łódzkiej (ul. Przejazd 56) bezrobotni pracownicy umysłowi uchwalili: „Upoważnić p. Mieczysława Zielenkiewicza, jako męża zaufania, aby wyraził, za pośrednictwem miejscowej pracy, zespołowi pracownikom Elektrowni, a w szczególności p. inż. Bednarzewskiej oraz Panjom, które osobicie najzupełniej bezinteresownie i z samozaparciem pracowały w ciągu roku na rzecz bezrobotnych, a także pp. dyrektorowi Dzielnakowskiemu, inż. Bednarzewskiemu i wszystkim tym, którzy ofiarnie przyczynili się do ulżenia ciężkiej doli bezrobotnym — głęboką wdzięczność”.

Zuchwały napad i ciężkie poranienie przechodnia

Józef Włodarczyk (Hipocena nr. 5) wracając w dniu wczorajszym do domu, został w pewnym momencie zaczepiony przez nieznanego mu osobnika, który zażądał pieniędzy. Włodarczyk stawiał opór, oświadczając, że nie ma zamiaru wspomagać darmozjadów, którzy go w ten sposób napastują.

W odpowiedzi na to osobnik ów wyciągnął błyskawicznym ruchem z kieszeni nóż sprężynowy i zadał Włodarczykowi kilka głębokich ran w okolice żołądka. Ponieważ

Samobójstwo bezrobotnej Biuralistka targnęła się na życie

W dniu wczorajszym pogotowie wezwane zostało do wypadku jaki miał miejsce w domu przy ul. Piotrkowskiej 174. Tam, w kantorze jednej z firm przemysłowych znalazł lekarz młodą kobietę z objawami zatrucia silną trucizną. Po udzieleniu pierwszej pomocy, lekarz polecił przewieźć desperatkę do szpitala im. Poznańskich.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że samobójczynią jest Helena Kubacka, bezrobotna biuralistka. Z dokumentów przy niej znalezionych nie można jednak było odszukać jej miejsca zamieszkania. Ustalono, że Kubacka od dłuższego czasu błąkała się po mieście w poszukiwaniu zajęcia. Wczoraj, po otrzymaniu odmowy w jednym z biur, wyjęła szybkim ruchem z torebki truciznę i zażyła ją zanim ktokolwiek zorientował się.

Pomyślny rozwój Zw. młodzieży ludowej

Wczoraj w lokalu sekretariatu wojewódzkiego związku młodzieży ludowej odbyło się zebranie prezesów i kierowników powiatowych tej organizacji na terenie województwa łódzkiego.

Zebranie zagał p. Władysław Lewandowicz, sekretarz generalny związku. Omówiono szereg spraw organizacyjnych, przy czym zaznaczyć należy, że akcja związku młodzieży ludowej rozwija się bardzo pomyślnie, umacniając coraz więcej swe wpływy, nie tylko wśród młodzieży wiejskiej, lecz i wśród starszego społeczeństwa. Wyniki osiągnięte przypisać trzeba temu, że zw. ml. ludowej prowadzi pracę wychowawczą na wsi, eliminując z niej pierwiastek polityczny i starym unikając wszelkich zadrażeń z innymi podobnymi stowarzyszeniami.

Metoda pracy pozytywnej, bez ofekciarskiej demagogii musiała wreszcie wydać rezultaty i dziś związek młodzieży ludowej jest na terenie wiejskim organizacją powszechnie znaną i szanowaną.

Upalne dni

przytępią apetyt i osłabiają nasz organizm. Szklanka Ovomaltyny na zimno dostarcza nam w smacznej, łatwostrawnej postaci najważniejsze substancje odżywcze. Ovomaltyna na zimno wzmacnia i orzeźwia.

Przyrządzenie jest bardzo łatwe: rozpuszcza się 3 łyżeczki Ovomal-

tyny w ciepym mleku, dodaje cukru do smaku, a następnie studzi lub też rozpuszcza się Oro z cukrem w małej ilości mleka zimnego, dolewając stale dalsze ilości mleka. Ovomaltynę nabyć można we wszystkich aptekach i drogeriach już po 2 złote za puszkę.

W poszukiwaniu sprawców morderstwa woźnicy ze Rzgowa

Mord dokonany na szosie pod Piotrkowem na osobie woźnicy Jana Baranowskiego ze Rzgowa nie przestaje nadal absorbować naszych władz śledczych. Szereg nowych śladów jakie odnalazła policja wskazuje, że hipoteza zabójstwa przypadkowego ma rację bytu. Pod tym też kątem widzenia pracują wywiadowcy.

Przegląd taksówek i aut prywatnych oraz ciężarowych, narazie nie dał rezultatu. Przejrzano wozy i przeszuchano szoferów tylko tych wchikułów, które mniej więcej w

czasie popełnienia zbrodni, ustalonym przez lekarza przy sekcji zwłok, przejeżdżały przez rogatkę miejskie i zostały wpisane do specjalnego rejestru, jaki prowadzi policja. Istnieje jednakże przypuszczenie, że auto, w którym jechał sprawca zbrodni skręciło po wypadku w jakąś boczną drogę. W tym wypadku śledztwo natrafi na poważne trudności, tembardziej, że zabójca Baranowskiego miał czas na ukrycie narzędzia przestępstwa, względnie usunięcia z niego śladów krwi.

Wyludnianie się Polski od 1971 roku

Porównując dane statystyczne co do ruchu ludności w państwach europejskich od początków wieku bieżącego, znany dziennik barceloński „El Matí” do takich dochodzi wniosków.

Liczba narodzin w całej Europie Rosji nie wyłączając, stale maleje. Gdy w poszczególnych krajach europejskich w początku bieżącego stulecia przeciętna ilość potomstwa na parę małżeńską wahała się w granicach 5,4 (Rosja) do 2,9 (Francja), ilość obecnie wynosi 4 (Hiszpanja) do 2,2 (Francja), przyczem w całej Europie niema ani jednego kraju, w którymby liczba potomstwa nie zmalała.

Jeśli uwzględnić większą lub mniejszą śmiertelność w poszczególnych krajach, można przewidywać — jeżeli depopulacja trwać będzie

dalej — że we Francji już od roku 1938 zacznie się ubytek ludności. To samo czeka Niemcy około roku 1940, Anglię około 1941, Szwecję 1945, Włochy 1951, tak że mniej więcej w połowie XX wieku połowa Europy zacznie się wyludniać. Najdłużej stosunkowo opierać się będą wyludnieniu kraje ludności słowiańskiej (Polska około 1971 roku) i romańskiej. Najdłużej zapewne wytrwają dwa ludy na przeciwnych krańcach Europy: Hiszpanja i Rosja.

**NERWOBOLE
i REUMATYZM**
leczy
„UNIVERSAL” marki „GLOB”

**Dźwiękowe
Grand-Kino**
Początek o godz. 12.30

Dziś i dni następnych! Reżyserji W. Turżańskiego
ORLĄTKO

...w marzeniach przeżywa bitwy i zwycięstwa swego bohaterskiego ojca, a w rzeczywistości jest tylko pionkiem, posuwany na szachownicy polityki europejskiej...

„LUNA”
Dziś i dni następnych!
Sala specjalnie chłodzona

Na ekranie
Porucznik Marynarki
W rol. gł.: Anny Neagle i Henry Edwards
Początek o godz. 6, 8 i 10, w soboty, niedziele i święta poranki o godz. 12 w poł.
Ceny miejsc III i balkon — zł. 1.09, II — zł. 1.60, I — zł. 2.19.

Na estradzie:
Całkowita zmiana programu uds.
Ireny Carnero, Zosi Duranowskiej, Riny Marsell
Romana Szmaro, Stefana Zwirskiego.

**Dźwiękowy Kinoteatr
„CAPITOL”**
Dziś i dni następnych!

Czarujący film reżyserji R. Siódmaka pełen śmiechu, radości i brawury
W rolach głównych: **Liljana Harvey** i **Jules Berry** jako „Quick”, król arlekinów oraz **Armand Bernard**. — **Nadprogram!**
Początek 4.30, 6.30, 8.30, 10.10.
Następny program: **TOMMY BOY**

Mistrzostwo Łodzi zdobyli Turycyści

Turycyści-Makabi 5:0 (2:0)

Wczoraj Turycyści rozegrali ostatni swój mecz o mistrzostwo z Makabi, wygrywając go w stosunku 5:0, przez co zapewnili sobie tytuł mistrza Łodzi.

Zwycięstwo Turystów zupełnie zasłużone. Początkowo grali oni jakoś leniwie i szybsza Makabi narzuciła tempo. Gdy jednak Omenzettera przesunięto do pomocy, a do ataku wszedł Chojnacki odrazu widać było różnicę w grze Turystów.

Drużyna mistrza Łodzi ma kilka wartościowych jednostek. Na czoło

wybija się Chojnacki, który osiągnął najwyższą formę, później Kowalski, niezwykle twardy, ofiarny i ambitny Durka wraz ze swym partnerem „Nowakiem”, wreszcie bramkarz Michalski, reprezentujący dziś dobrą klasę. Poprawę formy zdradzają pozatem Nykel i Klimczak, natomiast Michalski II na prawem skrzydle, Królasik na lewym i wreszcie Szulc byli wczoraj najsłabszymi. Zwłaszcza Szulc grał pechowo i każde podanie piłki trafiało w przeciwnika. Przypuszczać jednak należy, iż niedyspozycja ta będzie chwilową i Łódź w rozgrywkach o wejście do ligi odegra b. po ważną rolę.

Pierwsza bramka padła w 25 min. gry, a zdobył ją po ładnym prowadzeniu piłki Klimczak. Następna jest dziełem Królasika. Po przerwie nadal Turycyści przeważają, uzyskują dalsze trzy bramki, przez Klimczaka jedną i Nykla dwie. Makabi wniosła do gry więcej energii i ru chliwości, nawet lepiej kombinowała, lecz z tak nieskutecznym atakiem trudno marzyć o zdobyciu

choćby honorowego punktu, zwłaszcza że trio obronne Turystów było pewne.

Ostateczny dorobek Turystów w tegorocznych mistrzostwach Łodzi wyraża się 26 punktami zdobytymi (straconych 6) i dodatnim stosunkiem bramek 39:10.

Zawody prowadził p. Andrzejak.

„IRENIT”

PIOTRKOWSKA NR. 89. :: TELEF. 223-38.



TŁUMACZENIA
PRZEPISYWANIE
NA MASZYNIE
POWIELANIE
DRUKÓW

Ludzie w hotelu

Za szklanymi drzwiami olbrzyma amerykańskiego

Cóż, co się widzi tylko na ekranie, albo o czym się czyta tylko w powieściach: hotel amerykański w New Yorku, albo w Chicago.

Kołowrót drzwi. Ani na chwilę nie przestają się kręcić szklane ta-
ble, oprawione w szerokie ramy błyszczącego metalu. Ciężkie skrzydła obracające się bezszelestnie, są jak śmigła olbrzymiego wiatraka, przeciska się przez nie

wiecznie żywe, wiecznie ruchliwe, barwne i monotonne życie wielkiego hotelu.

Znowu coś, co się widzi tylko w kinie, o czym się czyta tylko w amerykańskich powieściach, długi szpaler jednakowo ubranych, jednakowo wyglądających, jednakowo uśmiechniętych boyów, zakończony jakby wielkim wykrzyknikiem, wysmukła, wysoką sylwetką czarnego portjera.

*

Czterdzieści pięter, dwa tysiące pokoi, osiemnaście zwykłych wind - ekspresów, dwa tysiące łazienek, dwadzieścia salonów fryzjerskich, sto manicurzystek i kosmetyczek, trzy korty tenisowe kryte, dwadzieścia olbrzymich garaży, czterdzieści sal jadalnych, czterdzieści dancinów, czterdzieści orkiestr jazzowych, na najwyższym piętrze sztuczny ogród i olbrzymia oranżeria.

Dziesiątki setek kufrow dziennie. Najbardziej kolorowe na nich nalepkę z Europy, Azji, Australji, z Egiptu i z Cleveland, ze Wschodu i Zachodu. Na olbrzymich platformach, poruszających się lekko na specjalnych szynach — rolkach wyjeżdżają całe transporty bagażu do wnętrza, do żarłocznego wnętrza olbrzymiego hotelu.

*

Długi stół. Kilkunastu urzędników:

— W jakim języku pan sobie życzy mówić? Proszę.

Przy tej różnojęzycznej wieży Babel trzeba podać nazwisko i zamówić sobie pokój.

— Na którym skrzydle, proszę tylko wybierać.

Na wschodniem, na zachodniem, może na wieży, na szesnastem, albo na trzydziestym pierwszym piętrze, wszystko jedno, wszędzie można dostać pokój, wszędzie trafi winda i usłużny boy.

Gość wypisuje na arkuszu swoje personalja na dole arkusza umieszcza podpis. Nie wie nawet, że wszystko to zostaje natychmiast skopjowanie i przy pomocy aparatu, piszącego na odległość przeniesione do centrali, na inny arkusz. Tryby maszyny wielkiego hotelu działają sprawnie, nikt ich nie słyszy, nie widzi, a jednak są.

Są i działają bez przerwy. Przesłany przez maszynę piszącą na odległość arkusz z personaljami nowego gościa wędruje do kartoteki i zostaje umieszczony pod literą A. B. C. albo D. co oznacza różne stopnie zdolności kredytowej gościa. „A” wskazuje na to, że gość może korzystać i z nieograniczonego kredytu, „D” że nie wolno mu zafać nawet centa.

*

A gość tymczasem windą - ekspressem wjechał na dwudzieste piętro, nie zatrzymując się nigdzie do drożdzy. Po miękkim puszystym dywanie wszedł do swego pokoju, umył się, kazał wypakować kufry i chce jeść.

— Boy, czy można tu coś przekąsić?

— Gdzie, jak i co pan rozkaże?

Można zjeść tu na tem samym piętrze w ogromnej, z przepychem urządzonej sali jadalnej, można coś przekąsić w „grillroomie”, gdzie jest znacznie skromniej i taniej, można zjechać do baru i można zjeść w restauracji hotelowej, do której uczęszczają i ludzie z miasta, z ulicy, nie tylko goście hotelowi. Można zjeść cały obiad za trzy dziesięć centów, można za jedno da nie zapłacić dwa dolary.

*

W amerykańskim hotelu można sobie pozwolić na wszystko, można po pijanemu objąć się o ściany wysokich i długich korytarzy, można płacić pieniędzmi, skradzionymi przed chwilą przyjacielowi, można jeść rybę nożem, ale nie wolno przyjść na obiad w jasnym ubraniu i trzeba koniecznie być... przyzwyczajonym.

Amerykański hotel stoi na straży dobrych obyczajów. W długich korytarzach czuwają we dnie i w nocy panowie w sztywnych mankietach. To detektywi. Błąd gościa, z którego pokoju rozlegnie się echo rozmowy, po trzykroć bida mu, jeżeli w pokoju tym stoi tylko jedno łóżko, a jednym z głosów jest głos kobiety. Ale jeśli do tego pokoju przylega mały salonik to sprawa załatwiona. Formid stało się zadość. Rozmowa toczy się może we wszystkich możliwych tonacjach o każdej porze dnia i... nocy.

*

Ostry dzwonek w centrali. Na tablicy sygnał świetlny: 3912. To dzwonek z pokoju dwunastego na trzydziestym dziewiątym piętrze.

Sekunda — boy już jest na gorze. Ktoś prosi o szklankę wody, ktoś umarł, kogoś zabili, ktoś właśnie wyjeżdża, ktoś prosi o fryzjera, ktoś o manicurzystkę, ktoś o doktora.

Miękki dywan zagłusza wszystkie kroki. Kołowrót drzwi kręci się wciąż jednakowo, rolki szyn pod ciężarem walizek i bagażu obracają się wciąż z jednakową szybkością, światła płoną wciąż te same i wciąż tak samo oświetlają ludzi, wciąż innych, codziennie innych ludzi w tym samym hotelu.

M A C A

MASZYNOWA codziennie świeża mąka macowa, sucharki na wzór karlsbadzkich oraz zdrowe i smaczne.

Śniadani e, Obiady jarskie i Kolacje

poleca snana CUKIERNIA

N. WEINBERGA

Piotrkowska 38, tel. 143-82.

Ceny zniżone.

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

Gry na wolnym powietrzu



Nowe ćwiczenia cieleśno zalecane przez lekarzy.

Baczność, Czytelnicy!

Nim opuścicie mury miasta na letnie wywczasy nie zapomnijcie zaabonować „Głos Poranny” na okres letni.

Możecie zaprenumerować swą gazetę telefonicznie, dzwoniąc pod numer

222-22

Z dniem 15 lipca r. b. Pracownia Obuwia p. l.

K. PŁONKA

ul. Sienkiewicza 69
przeniesiona została
do nowego lokalu

na ul. NAWROT 15.

Pani, dbająca o swe gospodarstwo
powinna pamiętać
o japońskim papierze do konserw
Nabyć można w składzie mat. piśm.
A. J. Ostrowski S-cy, Łódź
Piotrkowska 55, tel. 203-54, 133-30

Akademickie BIURO INFORMACYJNE
ul. Pomorska nr. 40, m. 10,
udziela bezpłatnie wszelkich informacji oraz załatwia formalności zapisu na wszystkie wyższe i zawodowe uczelnie zagraniczne, załatwia wizy ulgowe i bezpłatne, tłumaczenie i legalizację dokumentów, wydaje leg. C. I. E., ulgi kolejowe i t. d.
Uwaga. Dla niewyjazdujących zagranicę — informacje i przyjęcia na wydziały **Korespondencyjne** Uniw. Paryskiego, politechniki Ecole Supérieure Technique et Commerciale (skrypta po polsku) oraz Wyższej Szkoły N. Spół. w Paryżu. 3—8 w.

Akwizytor
dobrze zaprowadzony w branży żelaznej, z dobrą prezencją poszukiwany. Tylko poważni reflektanci z pierwszorzędnymi referencjami zechcą złożyć oferty do Agencji Fuchsa, Piotrkowska 50 pod „H. D. 300”.
9000—2

Nie zapomnij zabrać w drogę
Papier listowy
Koperty
Wizytówki
Pióro wieczne
Karty do gry
Serwetki papierowe itp.
najtaniej w składzie papieru i materiałów piśmiennych
A. J. Ostrowski S-cy
Łódź, Piotrkowska 55
tel. 203-54, 133-30

Indywidualna pielęgnacja cery i urody
syst. „IBAR”.
Nie przypadek winien decydować o wyborze kosmetyków. Cerę należy pielęgnować rosą, systematycznie. Zespół środków „IBAR” kremy, lotiony, pudry etc., stosowane przez **ANNĘ RYDEL** indywidualnie do rodzaju cery utrzymują skórę w czystości, nadają prężność, miękkość, zdrową świeżość, usuwając smarszki, łojotok, wagi, piegę etc.
Instytut de Beauté. Racjonalna kosmetyka. **Szkoła Kosmetyczna** zał. w 1924 r. **Łódź, Śródmiejska 10, tel. 169-92.** Żądajcie informacji. **Perady** bezpłatne. **Ceny krysyowe.**

Konieczność z tym znakiem!
KOWALSKINA
USUWA NAJUPORCZYWSZE **BOLE GŁOWY**
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA (A.P. KOWALSKI) WARSZAWA

Do akt. Nr. Km. 1977/33
Ogłoszenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11, Stanisław Anisierowicz zam. w Łodzi, przy Al. Kościuszki 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lipca 1933 r. od godz. 12 w Łodzi przy ul. Drewnowskiej 5 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: mebli oszacowanych na sumę zł. 575.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 15.7.33
Komornik (-) Anisierowicz

Rozkład jazdy obowiązuje od dnia 15 maja 1933 roku

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:
1.00 do Kozłówek (bezp. do Zakopanego).
5.20 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
7.15 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa, Skarżyska i Pragi.
8.05 do Andrzejowa.
8.35 do Kozłówek (kursuje w niedzielę i święta do 11. IX 1933 r.)
9.35 do Kozłówek (kursujący w niedzielę i święta do 11. IX 1933 r.)
10.25 do Kozłówek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko.
13.06 do Kozłówek z połączeniem na Warszawę i Tomaszów.
14.20 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
14.50 do Skarżyska bezpośredni.
15.30 do Kozłówek.
16.30 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
17.40 do Kozłówek z połączeniem do Katowic.
18.40 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy i Krakowa.
19.30 do Warszawy przez Kozłuki, bezpośredni.
19.55 do Kozłówek z połączeniem na Rozwadow i Lwów.
20.55 do Kozłówek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko.
21.40 do Kozłówek bezp. wagony do Krynicy, Bielska.
22.50 do Kozłówek z połączeniem na Tomaszów.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:
0.28 z Kozłówek (połączenie z Tomaszowem i Warszawą)
5.05 z Kozłówek, bezp. z Krynicy, Bielska i Zwardonia.
6.10 z Kozłówek.
7.09 z Kozłówek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem (bezp. do Zakopanego).
7.30 z Kozłówek (pociąg roboczy).
7.55 z Kozłówek.
8.14 z Kozłówek (w dni robocze).

8.42 z Widzewa.
9.45 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem).
12.12 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami, Tomaszowem).
14.35 z Kozłówek (połączenie z Warszawą).
16.05 z Warszawy (bezp. do Kozłówek przez Kozłuki).
19.37 z Kozłówek (połączenie z Warszawą).
20.32 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem, i Katowicami).
21.25 z Kozłówek w dni świąteczne.
22.01 z Kozłówek w dni świąteczne.
22.34 bezpośredni z Kozłówek (połączenie z Krakowem i Katowicami).
23.00 ze Skarżyska bezpośredni.
23.34 z Warszawy.

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:
0.15 do Kozłówek przez Widzew (połączenie na Tarnobrzeg, Rozwadow).
1.20 do Poznania, Płocka i Ciechocinka przez Kutno.
1.20 do Gdańska i Gdyni.
1.20 do Kutna.
2.03 do Krotoszyna (połączenie z Wrocławiem).
4.36 do Warszawy.
6.05 do Głowna w dni przedświąteczne i poświąteczne.
7.28 do Warszawy.
8.03 do Kozłówek przez Widzew (połączenie z Tomaszowem, Katowicami, Krakowem).
8.30 do Zduńskiej Woli.
9.00 do Gdańska i Gdyni.
9.00 do Kutna, Poznania, Ciechocinka.
9.33 do Ostrowia pozn. z połączeniem na Herby i Berlin.
10.00 do Głowna w dni świąteczne.
12.42 do Poznania przez Kalisz.
13.12 do Warszawy.
12.50 do Torunia.
12.53 do Poznania.
12.58 do Gdańska i Gdyni.
12.57 bezpośredni do Ciechocinka.
14.10 do Zduńskiej Woli.

14.15 do Helu bezpośredni w dni świąteczne.
16.07 do Poznania przez Ostrow.
16.33 do Gdańska i Gdyni.
16.33 do Kutna.
16.33 do Płocka i Poznania.
16.18 do Warszawy.
18.00 do Częstochowy przez Zduńską Wolę i Herby.
19.35 do Ostrowia pozn.
19.56 do Warszawy.
20.08 do Lwowa i Truskawca bezpośredni.
21.25 do Torunia.
21.25 do Poznania połączenie z Berlinem.
21.25 bezpośredni do Gdyni.
21.25 do Kutna i Ciechocinka.
22.08 do Poznania przez Kalisz.

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:
1.15 z Widzewa (połączenie z Warszawy i Tomaszowa).
1.51 z Warszawy i Głowna.
4.24 z Ostrowia i Wrocławia.
5.05 z Poznania przez Kutno.
7.26 z Poznania przez Kalisz i z Berlina.
7.26 z Łowicza.
7.55 z Torunia i Bydgoszczy.
7.55 z Gdyni i Gdańska bezpośredni z Płocka.
7.55 z Kutna.
8.46 ze Lwowa i Truskawca bezpośredni.
9.25 z Warszawy.
12.28 z Warszawy i Głowna.
12.15 z Poznania przez Kalisz.
13.39 z Kutna.
13.39 z Bydgoszczy.
14.25 z Głowna w dni świąteczne
14.37 ze Zduńskiej Woli.
15.57 z Warszawy.
16.10 z Ostrowia.
18.56 z Kozłówek, Krakowa, Katowic i Skarżyska.
19.45 z Ostrowia i Berlina.
19.54 z Kutna.
19.54 z Bydgoszczy.
19.54 z Ostrowia.
21.20 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
21.20 z Łasku (sezonowy: w piątek, soboty, niedziele i dni przedświąteczne).
21.58 z Warszawy i Głowna.
23.05 z Torunia, Bydgoszczy i Ciechocinka.

Pluskwa jest rozsadnikiem wszelkich chorób zakaźnych. Pluskwa żywi się wyłącznie **krwią ludzką.**
Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją
Zgłoszenia „Elekra”
6-go Sierpnia 1, telefon 237-80

Telefonistka
znająca polski i niemiecki **natychmiast potrzebna**
Piśmne oferty składać do redakcji sub. 100

Zakład Stolarski St. Ratajczyk
został przeniesiony z ul. Nawrot 34 na ul. **Kilińskiego 127.**

„HYGIENA”
Łódź, Andrzejka 1.
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia asy, frezowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz czyszczenie okien fabrycznych w budynkach piętrowych i parterowych (t. zw. Szedowych) oraz **odkurzanie elektroluzem.**
Opakowanie drzwi i okien na zimę!
Ceny niskie. Tel. 103-47 (pryw)

Do akt. Nr. Km. 574 | 35 r.
Ogłoszenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9-go zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 37 na zasadzie art. 1080 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 lipca 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Aleksandryjskiej 26-28 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Sz. Fein i S-ka” i składających się z 2000 kg. tuzszu do mydła, kasy żelaznej, stołu i biurka oszacowanych na sumę zł. 2480.—
Łódź, d. 10.7.33 r.
Komornik Stanisław Przybora

Do akt. Nr. Km. 1196 | 33 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru samiejskiego w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 38 na zasadzie art. 1080 Ust. Post. C. ogłasza, że w dniu 24 lipca 1933 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Pustej 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leonji Sztajnberg i składających się z pianina czarnego oszacowanego na sumę zł. 1185
Łódź, 7.7.1933 r.
Komornik (-) E. Pawłowski

ZAKOPANE
PENSJONAT „DIANA”
UL. ZAMOJSKIEGO, TEL. 489.
POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ

Komfortowa willa. Centralne ogrzewanie. Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach. Stoneczna weranda. Wykwintna kuchnia — na żądanie dietetyczna. **Ceny zniżone.**

Zgłoszenia przyjmuje D-rowsa Abrutinowa w Zakopanem. Penzja „DIANA”.

SILV-OZON-MOTOR
IDEALNA KAPIEŁ BALSAMICZNA WZMACNIAJĄCA
Wystrzegaj się bezwartościowych naśladowań!!

Światło zgasło, motor stanął? dzwoni telef. 170-17 „Pogotowie Elektryczne” dyżurny przez całą dobę, w niedziele i święta. ?? Naprawa natychmiastowa ??

EKSİKANS ST. GORSKIEGO POI UZYCIU USUWA POT
ZADAC WSZEDZIE

OKULARY BINOKLE LORGNON
Istn. od r. 1894 MAGAZYN OPTYCZNY
SZYMON URBACH
Sp. z o. o.
Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23.

Biuro tłumacza przysięgłego
OLGI MARKUSÓWNY
przeniesione zostało
z ul. Andrzeja 7 na ul.
Piotrkowską 53, tel. 243-43

Doktor
KLINGER
spec. chor. weneryczn., skórnych
i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w.
W niedziele i święta od 10-12.

Gabinet chirurgiczny
Dr. med.
M. Kantora
został przeniesiony na
ul. Zieloną 5, tel. 112-22
Przyjm. od 1-3 i 6-8 w.
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 195-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w.
w niedziele i święta od 10-12 w poł.

Dr. med.
S. Małowist
chor. uszu, nosa i gardła
przeprowadził się
na ul. Zachodnią 70
Tel. 115-93
Przyjmuje od 12-2 i 3-4.

Dr. med.
HELLER
Choroby weneryczne,
moczopłciowe i skórne
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8
tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 w.
w niedziele od 11-2 po południu

DR.
St. PRAPORT
GINEKOLOG-UROLOG
CHOROBY KOBIECE I DRÓG
MOCZOWYCH
POWROCIŁ
i przyjmuje od 2-5 i od 7-8
Gdańska 93, telef. 208-95

Dr. **BOLESŁAW MISJON**
choroby wewnętrzne
przeprowadził się na
ul. Piotrkowską 130
tel. 158-30
przyjm. od g. 7 — 8 w.

Gabinet Chirurgiczny
D-ra Szreibera
został przeniesiony na ulicę
NARUTOWICZA 9
telefon 122-95
operacje, opatrunki, leczenie
żyłaków i t. d.
CENY LECZNICOWE.
przyjmuje od 2-3 i od 7-8.50 w.

Dr. med.
L. GOLDLUST
przeprowadził się na ul.
Sienkiewicza 37

Dr. med.
L. NITECKI
Spec. chorób skórnych, wene-
rycznych i moczopłciowych
Nawrot 32 tel. 213-18
przyjmuje od 8-9 r. i od 4-8 w.
w niedziele i święta od 9-12 w poł

Dr. **Aleksander Margolis**
choroby wewnętrzne (spec. żołądka
i kłeszek)
przeprowadził się na
ul. Przejazd 20, tel. 112-81.
Przyjmuje od 5-6 popoł.

Dr. **Leon Czarnożył**
ordynuje
w **CIECHOCINKU**
Dworek „Kościuszkę”

Dr. med.
H. Rózaner
Narutowicza 9. Tel. 128-98
**Choroby: weneryczne,
moczopłciowe i skórne**
przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 pop.,
w niedz. i święta od 10-1 po poł.

Doktor
S. Broiman
choroby weneryczne, moczopłci-
we, skórne
Łódź, Wólczajska 3
parter, prawo, tel. 110-22
Panie od 9-11 rano, panowie od
11-3 pp. i 9½-10½ wiecz.
Ceny lecznicowe

Sanatorium dla nerwowo
i psychicznie chorych
D-ra R. Beckera
w OTWOCKU
przy ul. Emilji Plater 3, tel. nr. 4.
Sanatorium mieści się w 3 budyn-
kach z wszelkimi wygodami i polo-
żone jest w pięknym 4-morgowym
parku. Najnowsze metody lecznicze.
Kuchnia indywidualna i dietetyczna.
CENY PRZYSTĘPNE!

Doktor
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 138-81
powrócił
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
Gabinet Roentgeno-leczniczy
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od
1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-1

Dr. med. **Henryk Ziomkowski**
Specjalista chorób wenerycznych
i skórnych
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2-4 i od 8-9 wiecz.
W niedz. i święta od 10-1 po poł.

Jakie jest magiczne działanie
tego osobliwego
„PUDRU MIŁOŚCI”?

Spróbuj dziś wie-
czór tego Pudru, a
zauważysz jego za-
dziwiająco przewa-
gę nad zwykłym
pudrem do twarzy.



Jaka dziwna ta-
jemnica przyczy-
nia się do tego,
że „Puder Mił-
ości” nadaje skó-
rze magnetyczny
powab — tak o-
durzający zmysły? Od chwili, gdy
Pani stosuje „Puder Miłości”, cera
Pani staje się świeża, młodzieńcza
i piękna — bez śladu polysku.
Znakomity paryski puder To-
kalon przylega do tłustej nawet
cery czterokrotnie mocniej, niż
zwykły puder do twarzy. Nie
znika nawet przy poceniu się, ani
pod działaniem wiatru lub de-
szczy. Zwalcza on rozszerzone
pory. Niezależnie od zajęcia Pa-

ni, można być pewną, że puder
Tokalon jest jedynym pudrem,
który nada Pani cudownie pię-
kną, naturalną cerę zarówno w
dzień jak i przy sztucznym świe-
tle oraz tę delikatną matowość,
której nie można osiągnąć żad-
nym innym pudrem. Jedną próbą
tego osobliwego „Pudru Miłości”
może zjednać miłość upragnione-
go mężczyzny

Doktor
REICHER
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopłciowych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-1 po poł

Dr. med.
Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne
i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w.
w niedziele i święta od 9-1

Doktor
Jan Dobrowolski
choroby skórne i weneryczne
przeprowadził się
na ul. **Nawrot 2, tel. 118.**

Dr. **H. REITEROWSKI**
choroby płucne
wznowił przyjęcia
Ewangelicka 1, tel. 166-90
od 5-5 i od 7-8

Lekarz-dentysta
Jakób Karmazyn
Południowa 2
powrócił
przyjm. od 9-1 i 3-7.

Lekarz-dentysta
L. Bleichfeld
przeprowadził się na
Sienkiewicza 18, front i p.
Przyjmuje od 10-1 i od 14-7 w.

Lekarz-Dentysta
A. CIĘŻAR
przeprowadził się na
UL. PIOTRKOWSKĄ 73,
tel. 109-09
przyjmuje od 10 r. do 7 w.

ARAGO ST. GÓRSKIEGO
PEWNY WYNIŚCZENIE
ODCISKÓW
ZADAC WŚLEDZIE

KRYNICA
Dr. **Mikołaj BORNSTEIN**
DOM SZKOŁY — Naprzeciwko la-
zienek borowinowych.

Lecznica okulistyczna
ze stałymi łózkami
Dr. med.
G. Krausza
Piotrkowska 86, tel. 204-74
godz. prz. 9.30-7 w.

DOCENT Dr. Med.
Adolf Falkowski
Choroby nerwowe i psychiczne
ul. Nawrot 38, tel. 193-23
Przyjmuje w poniedziałki, środy
i piątki, od godz. 4-6.

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana Nr. 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych
moczopłciowych i skórnych
Przyjmuje od 8-9 i od 5-9.
w niedziele i święta od 9-1.

Dr. med.
Artur Banasz
chirurg-urolog
Wólczajska 23
wznowił przyjęcia
przyjmuje od 4 do 6 pp.
Dla niezamożnych ceny
lecznicowe.

Dr. **S. EDELMAN**
ordynuje jak zwykle
w **TRUSKAWCU** willa
Arkadja

Dr. **R. BORNSTEIN**
CIECHOCINEK
dw. „Ormuzd”

Dr. med.
M. Feldman
Akuszer-ginekolog
Zawadzka 10 tel. 155-77
Przyjmuje od 10-12 i od 3-6 po poł.

Dr. **Ludwik Falk**
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
przyjmuje 10-12 i od 5-7.

Dr. med. **Ludwik Rapoport**
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg
moczowych
ul. Cegielniana 8
(dawniej 40)
tel. 236-80
Godz. przyjęć 9-10 i 6-8 wiecz.

LEŻY W WASZYM

powiększyć znacznie sfery ku-
pujących.
Osiągnięcie to tylko, dzięki celowej
reklamie, przeprowadzonej przez
AKWIZYJCĘ OGŁOSZEŃ
FUCHS'a
Piotrkowska 50
tel. 121-36

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74,
róg Kopernika

Ostatnie 2 dni!
Kapitan Whalan
W rolach głównych: **Gary Cooper i Claudette Colbert**
Początek seansów w dni powszednie o g. 4 po poł., w niedziele i święta o g. 2. Ceny miejsc: I 1.09, II 90 gr., III 50 gr.
Kupony ulgowe po 70 gr.
Następny program: **„Na paryskim dworcu”** w roli gł. **Käthe de Naay**

Książka, przysmażana na ogniu Zbankrutowana literatura na usługach Hitlera

Książka, przysmażana na ogniu auto-da-fé. Nie jest ona bowiem wyraźnie bez zastrzeżeń hitlerowska. Przeciwnie, ostra i niekiedy krytyka hitlerowska idealów i zasad politycznych, wskazująca, że autor jest właśnie tym samym Hegemanem, o którego demaskowaniu i odkłamywaniu historii postępowy, liberalny, obecnie wyklęty w Niemczech Wasserman wyrażał się z wielkim uznaniem. A jednak książka nośna na sobie wyraźne piętno „trzeciej Rzeszy“, a jako dokument stosunków, panujących w dzisiejszej literaturze niemieckiej, jest ona zapewne bardziej znamienita, niż pierwsza z brzegu praca hitlerowskiego pisarza, gloryfikująca szpiega wojennego, czy alfonso, niż jedna z wielu broszur, nawołujących do bicia „marksistów i żydów“.

Zaraz na pierwszej stronie czytamy, że autor pracę swoją poświęca „wodzom narodu niemieckiego“, Hitlerowi i Hindenburgowi, przyczem w tej inwokacji porusza włączyć wspomnianą dalej sprawę junkrów pruskich i wielkiej własności w Prusach zachodnich i wschodnich, którą to sprawę hitlerowcy, jak wiadomo, przyrzekają załatwić.

Książka składa się z szeregu esejów pół-histycznych, pół-publicystycznych z przytaczaniem nieraz przeróżnych anegdot, dowcipów etc. Po uroczystej jednak inwokacji we wstępie ogarnia czytelnika pewne zdziwienie, najwyraźniej bowiem autor wysmiewa się z Hitlera, kiedy, pisze o dawnych germanach, wykazuje ich małą wartość i nikłą rolę w historii Niemiec, usilnie natomiast stara się zaakcentować znaczenie rzymskiej ekspansji i wogóle rzymsko-lachyjskiej kultury dla Niemiec. Tak np. powiada, że właśnie „z dawnych rzymskich posiadłości wywodzą się ciemnowłosi mistrze słowa, Jak Hitler i Goethe, którzy znówu czarują nie mieckie serca“.

Jest to niewątpliwa ironia i zgryźliwość — samo już bowiem zestawienie Goethego i Hitlera jest nawet dla ezoterycznej „pięknego Adolfa“ niedopuszczalne. A dalej Hegemann porównuje Hitlera z chrześcijańsko-germańskim mistycznym Novalisem, którego Goethe, ten wielbiciel zachodniej kultury, nienawidził, pisząc ongiś, że wolałby, aby jego syn był w domu warjatów, niżby miał należeć do tej ówczesnej władzy romantycznej z pod

znaku Novalisa, Tiecka i tu podobnych.

Ujemne, destrukcyjne wpływy „rasy germańskiej“ stara się autor wykazać dalej na postaci Luthra i głównego generała sił militarnych protestantyzmu, króla szwedzkiego Gustawa Adolfa. Luthra przedstawił, jako wcale niewybitnego mnicha (zdolnego jedynie literata), zaprzędanego w zupełności wielkim panom, którego kościół protestancki obcy jest właściwie interesom narodu niemieckiego, wobec czego stanowczo powinien być zreformowany, do czego zresztą hitlerowcy obecnie się zabierają. Również Gustawa Adolfa przedstawia, jako krwiożerczego tyrańca, z ironią wspominając o uroczystościach 300-lecia jego śmierci, urządzanych z zapalem przez pruski „Herrenklub“ z przemówieniami von Papena. Luther, Gustaw Adolf, protestantyzm — są to według Hegemana czynniki raczej ujemne w historii Niemiec i z patriotyzmem i polecieciem niemieckiej państwowości łączyć ich nie należy.

Najcięższe jednak odkłamywanie hitlerowskiego bronzowictwa i wyraźne ironizowanie właśnie hitlerowskich idealów spotykamy u Hegemana w rozdziałach o Fryderyku Wielkim. Tego bowiem Fryderyka II usilnie lansuje się obecnie w Niemczech na hitlerowską, nazywając go uroczystie „pierwszym narodowym socjalistą“. Hegemann nietylko stara się udowodnić, że Fryderyk II nie jest godny tak wielkiego zaszczytu, ile przedewszystkiem z wielkim temperamentem i smajomością tego okresu historii „odbronzawia“ tego „pierwszego“ hitlerowca. Już wspominając ową, według Hegemana, tak ważną w programie „Fuerera“ sprawę pruskich latyfundiów, wykazuje autor, że właśnie Fryderyk Wielki był źródłem tego właśnie fatalnego podziału pruskiej ziemi.

Pozatem oblicze „wielkiego Fritza“, żołnierza, organizatora i władcy, przedstawia się za pełnie inaczej, niż to oficjalnie głoszą. Tak na każdym kroku, niechybnie ze złośliwą intencją, porównując Fryderyka z Hitlerem, drwi z powoływania się na Fryderyka, jako na pierwszego opiekuna żołnierzy, wykazując, że ten Fryderyk, który wybudował dom inwalidów na 600 żołnierzy, a wypłacał oficerom inwalidom 5-6 talarów, zaś żołnierzom po 1

talary miesięcznie, jednocześnie na budowę swego pałacu wydał 22 miliony talarów. Mówi więc o zupełnym upadku oświaty ludowej za Fryderyka i o antysemityzmie Fritza, który dotykał jedynie biednych warstw, pyta Hegemann z fałszywym patosem, czy i na tych polach Hitler będzie go naśladował.

Ta ironia byłaby bezwzględnie dowodem pewnej odwagi, czy chociażby samodzielności autora, gdyby Hegemann obok tej ironii z daleko większym zapalem nie wybielał ideologii hitlerowskiej, starając się o wykazanie pozytywnej strony działalności narodowych socjalistów.

Nie jest pozbawione słuszności porównywanie obecnych wypadków w Niemczech z t. zw. „wojną wolnościową“ z czasów Napoleona, ale pamiętać trzeba, że przeszło sto lat historii zużyło już i gruntownie zmieniło niektóre hasła. A przecież nawet gdy w roku 1815 zjazd niemieckiej młodzieży narodowej, t. zw. „Burschenschaftu“ urządził palenie książek, to ofiarą tego auto-da-fé padły tylko reakcyjne pisma królewsko-pruskiego ministra Schmaltza, a w każdym razie nie spaloło wtedy dzieł naukowych, ani tembardziej książek postępowych, czy rewolucyjnych pisarzy. I chociaż frazeologia dzisiejszych publicystów i rozmaitych Goebelsów traci nieraz stylem z

początków XIX wieku, to przecież pojęcia narodu, postępu, charakteru, rasy germańskiej, jako lepszej (wtedy od okupantów francuzów), zupełnie miały inne znaczenie, niż dzisiaj, gdy są tylko demagogicznym parawanem, niedźną maską dla spauperyzowanych mas, kryjącą właściwe faszystowskie oblicze klasowe hitlerizmu.

Tak samo więc nieprawdopodobne jest przyrównywanie „pięknego Adolfa“ do wielkiego wodza politycznego młodej burżuazji niemieckiej Steinha, który już w roku 1798 żądał, aby wielkie własności junkrów pruskich stały się własnością, lub dzierżawą chłopów. Tymczasem cisza okrywa i okrywać będzie większe, zapowiedziane już nawet socjalne reformy hitlerowców. Tembardziej przyrównywanie Hitlera do Hunta (przywódcy angielskich robotników z połowy XIX stulecia) zdradza zbyt wyraźne tendencje przypisywania ruchowi hitlerowskiemu cech, których nie posiada, a nawet przeciwko którym jest właściwie głównie skierowany.

Z tych względów książka Hegemana jest nawskroś obłudna. Falszuje, stroi ideologię hitlerowską w obec piórka, a jeśli wziąć pod uwagę, że część myśli wyrażona jest w formie życzeń tego, co powinno być, to nawet wtedy zwracanie się z tym bagażem do dzisiejszych władców Niemiec wytwarza szkodliwe złudzenia

na temat możliwości i programu hitlerowskiego ruchu.

Mimo chwilami złośliwej ironii i ostrej krytyki, rola takich radykałów społecznych w „Hitlerji“, jak Hegemann, jest bezwzględnie szkodliwa. Demagogiczne bowiem fałszywe radykalno-społeczne, które na froncie politycznym spowodowały ścignięcie do obozu hitlerowskiego olbrzymich mas zubożającego drobniomieszczaństwa, tu, na odcinku kulturalnej pracy, objawiają się w postaci takich właśnie, choć nie bojowo hitlerowskich, to jednak pracujących w służbie Hitlera książek, które oczywiście wywołać mogą przychylnie, a zupełnie mylne złudzenia i opinie, że jednak przecież ta „niemiecka rewolucja“ z „pięknym Adolffem“ na czele coś dla klasy robotniczej i biednego chłopstwa uczyni.

Książka Hegemana jest zjawiskiem smutnym. Bo, to, że różnie Ewersy, Busche i dziełatki-innych, wypływających obecnie na powierzchnię pismaków czystszej krwi aryjskiej śpiewa hymny pochwalne na cześć rozmaitych alfonsov, Horstów, Wesselów, Schlagette i innych szpiegów — to właściwie prosta sprawa: podlizywanie się władzy, robienie kariery, wprzecganie swoich mniejszych czy trochę większych talencików do służby aparatu państwowego. Ale takie wykreślenie się, zwyrodnienie, duszenie własnego samodzielnego poglądu, fałszowanie ideologii, o której się przecież wie, że nie jest taką, jak ją się opisuje — to już dowód załamania się moralnego człowieka, któremu talent wskazuje inną drogę, niż słabość charakteru i szpicruta dyktatora.

Obrzydzenie i wściekły gniew budzi fala kłamstwa i niezgłębionej podłości, rozlewających się obecnie po „trzeciej Rzeszy“. Ale bodaj większym jeszcze dowodem ideowego bankructwa jest nie to kłamstwo i podłość nazewną, lecz faktycznie zakłamanie wewnętrzne pisarza.

Książka Hegemana jest również smutnym dowodem, że nieszczerze pisana literatura rozstaje się z rzeczywistością, a zarazem wpada w ślepy zaułek zakłamaniej publicystyki i słabej pisaniny, co po krótkim okresie świetnej, żywotnej literatury powojennych Niemiec tembardziej będzie upakarzające i smutne dla Niemiec roku 1933.

Rafal Len.

Ludzie bez brody pod przegierzem



Ojcowie miasta Cansas w stanie Waszyngton (U. S. A.) postanowili, żeby meska ludność miasta zapuściła brody na pamiątkę dni pionierskich, kiedy pierwsi przybysze zjawili się na kontynencie północno-zachodnim Ameryki. Wszyscy ci, którzy w rocznicę owych dni będą bez brody, zostaną, jak to wskazuje nasza ilustracja, wystawieni na widok publiczny.

KOBIETA SOWIECKA

**Nowa etyka seksualna odrodziła monogamię i głębszą etykę
Prostytucja znika i jest skazana na zagładę**

O Sowieciech pisze się bardzo dużo. Z książek i rozpraw, poświęconych naszemu wschodniemu sąsiadowi udożyłoby można wcale pokazną bibliotekę. Nie brak tam niczego: popularnych broszur i solidnych dzieł naukowych, wspomnień, wrażeń z podróży, rozpraw ekonomicznych, politycznych i t. d.

Charakterystycznym jest, że zainteresowanie piszących koncentruje się prawie wyłącznie dookoła zagadnień gospodarczych (Piatiletka, kolektywizacja, handel zagraniczny i t. d.). O wiele mniej uwagi poświęca się sprawom kulturalnym i oświatowym. Na szarym końcu znajdują się zagadnienia obyczajowe, etyka seksualna, problem rodzinny, kwestja kobieca. A szkoda, bo właśnie w tej dziedzinie dokonywują się na gruncie rosyjskim ciekawe i dalekosyżne zmiany.

Obecnie ukazała się w języku niemieckim bardzo ciekawa książka, poświęcona wyłącznie

PROBLEMOWI KOBIECEMU W ROSJI

E.W. Halles „Die Frau in Russland“ (obszerna, prawie 600 stron licząca), oparta na bogatym materiale źródłowym, pracą wypełnia poważną lukę w piśmiennictwie o Rosji. Postaramy się poniżej zapoznać czytelnika z najciekawszymi wywodami autora.

Zagadnienie kobiece należy do najżywniejszych problemów nowej Rosji. Przewrót gospodarczy i polityczny siła rzeczy pociągnąć musiał zasadnicze podstawowe zmiany w położeniu kobiety, jej psychologii, jej roli społecznej. W żadnym kraju — pisze Halles — dążenia emancypacyjne kobiet nie zrealizowały się w takiej pełni i w takiej rozciągłości. W żadnym też kraju nie istnieje taka sprzeczność, taka przepaść między dziś i wczoraj, między teraźniejszością a przeszłością.

W okresie feudalizmu i feudalizmu rosyjski sięga aż po połowę wieku 19-go) położenie kobiety rosyjskiej nie przedstawiało różnic. W poezji rosyjskiej pełno jest żalów i utyskiwań na psi los kobiecy. (Niekrasow i in.). Chłopi stanowią olbrzymią przytłaczającą większość ludności, traktowali KOBIECĘ NARÓWNI Z BYDŁEM ROBOCZYM.

Ale i w środowisku wiejskiej szlachty lub kupiectwa stosunki były nie o wiele lepsze. Patriarchalne obyczaje, pełne tryumfującego chamsstwa, despotyzmu i samowoli, (słynne w literaturze typy „samodurów“) regulowały jeszcze w pełni życie rodzinne. Jedynie w wielkich miastach, dotkniętych powiewem kultury europejskiej,

warunki były odmienne.

Z załamaniem się feudalizmu, uprzemysłowieniem kraju i rozwojem miast, młodzież mieszczańska, inteligencja, zrywa z zaściankami pojęciami. Między ojcami i dziećmi wyrasta przepaść. Następuje również zmiana stosunku do kobiety, do spraw obyczajowych i rodzinnych. Przepaść między nastawieniem młodego pokolenia, a rzeczywistością rosyjską budzi hasła emancypacyjne o wiele radykalniejsze, niż te, którym hołdowano na Zachodzie. Kobieta rosyjska pierwsza zdobywa dostęp do wyższych uczelni. Odgrywa też wybitną rolę w ruchu rewolucyjnym.

Dążenia emancypacyjne realizują się jednak przed wojną tylko w stosunkowo ograniczonych kręgach mieszczańskiej inteligencji.

Dla milionów kobiet, dla olbrzymiej większości dopiero okres powojenny przynosi zasadniczą zmianę, radykalne załamanie się dotychczasowych tradycyjnych podstaw życiowych. KOBIECĘ WKACZA DO WSZYSTKICH DZIEDZIN ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Oróbnę swych sił i przeważnie z powodzeniem na wszystkich niemal placówkach gospodarczych. Miliony kobiet wkaczają do fabryk, biur i wolnych zawodów.

Kobiety korzystają w równej mierze z wykszolenia i przygo-

owania zawodowego, co mężczyźni. Za równą pracę otrzymują równą płacę. Prawodawstwo społeczne i zmiany w stosunkach rodzinnych ułatwiają kobiecie przejście do produkcji. Państwo i szkoła przejmują stopniowo opiekę nad dziećmi, racjonalizacja i komunalizacja kuchni zwalnia kobietę od obowiązków domowych. Proces ten znajduje się naturalnie jeszcze w początkach. Posiada również swe cienie i bolączki, a przede wszystkim wiele nierozwiązanych problemów, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego. Nieuregulowany jest

STOSUNEK MATKI I DZIECKA,

trawionego tęsknotą za rodzinnym ciepłem, za macierzyńską opieką. Wiele też mają do powiedzenia ciężkie w Sowieciech warunki mieszkaniowe.

W olbrzymiej skali odbywa się proces rozpadania się tradycyjnej rodziny, jako komórki gospodarczej. Kobieta wkacza z zamknięcia domowego w gąszcz życia gospodarczego. Wciąganie kobiety do produkcji przypisać należy nie tylko propagandzie i czynnikom ideowym. Działają tu i czynniki gospodarcze: niski z początku poziom płac, uniemożliwiający mężczyźnie samodzielne wyżywienie rodziny; ostatnio potrzeba produkcji, odczuwającej brak sił roboczych.

Jednocześnie kobieta nuz-

skała całkowite równoprawienie polityczne i prawne. Zmieniony został kodeks małżeński. Zwykła rejestracja wystarcza dla prawnego uznania aktu małżeńskiego. Pary nieza rejestrowane,

ŻYJĄCE „NA WIARĘ“

korzystają z tych samych praw co małżeństwa legalne. Rozwód może nastąpić w każdej chwili za zgodą obojgu, a nawet i jednego z małżonków. W razie, gdy któryś z małżonków nie jest w stanie zarobkować samodzielnie, drugi obowiązany jest do utrzymywania go przez pewien czas, ewentualnie zaś dzieci, aż do chwili zarobkowania. Dziecko pozostawać może do 8 lat pod opieką matki, (o ile ta sobie tego życzy). Każdy z rozwiedzionych małżonków kląć musi je dną trzecią na utrzymanie dziecka, reszta dostarcza państwo.

Zniesione zostały kary za zbrodzenia seksualne (homoseksualizm, fetyszizm i t. d.).

PRZERYWANIE CIĄŻY JEST DOZWOLONE,

oczywista, gdy wymagają tego warunki zdrowotne. Prowadzi się szeroką propagandę środków prewencyjnych. Mimo to liczba urodzin nie maleje.

Nie mniejsze znaczenie, niż zmiany prawne posiada „rewolucja moralna“, przemiana w pojęciach i praktyce obyczajowej i seksualnej społeczeństwa. Z początku doprowadziła

ona raczej do skutków ujemnych. Zerwanie z dogmatami tradycyjnej moralności pociągało za sobą nieraz rozluźnienie wszelkich węzłów moralnych, powodowało

ANARCHJĘ MORALNĄ.

Młodzież hołdować zaczęła zasadom zupełnej wolności — co w praktyce równało się rozpustocie. Żył się kład i w kłm się tylko chciało. Miłość „romantyczna“, głębsza, a raczej prawdziwa erotyka uznano za przżytek, za przesadę, „drobnomieszczański“. Erotykę zdegradowano do stosunków seksualnych, do aktu płciowego tout court. (Te stosunki znalazły ciekawy oddźwięk w literaturze sowieckiej np. Bogdanow—„Pierwsza dziewczyna“ i inne.

To nastawienie młodzieży, grożące zwyrodnieniem moralnym, zaniepokoilo sfery rządzące i wywołało energiczną kontrakcję. Z czasem nastąpił przełom. Ideały monogamii i głębszej erotyki znów zaczęły przyświecać młodemu pokoleniu, tylko oczyszczone z obłudy i przesadów tradycyjnej moralności. Z gąszczów życia wyłaniają się kontury

NOWEJ ETYKI SEKSUALNEJ,

bardziej racjonalnej i bardziej dostosowanej do warunków współczesnego życia. Nierówność seksualna płci, podwójna moralność powoli przechadza do przeszłości.

Na podkreślenie zasługuje postępujący spadek prostytucji. Zjawisko to przypisać należy z jednej strony przyczynom natury ekonomicznej, z drugiej czynnikom moralnym. Czynniki ekonomiczne wyraża się w likwidacji bezrobocia — podstawowego źródła dopływu prostytucji i w zaniku warstw bogatych „konsumentów“. Nie w mniejszym stopniu wpłynął czynnik drugi: „rewolucja moralna“, zerwanie z uświęconymi przesadami moralnymi; oparcie życia seksualnego na zdrowszych i racjonalniejszych podstawach poprostu usuwa potrzebę korzystania z prostytucji. Na gruncie rosyjskim (zresztą nie tylko tam) naocześnie się sprawdza twierdzenie Russela, że gdziekolwiek znika tradycyjna moralność,

ZNIKA RÓWNIEŻ PROSTYTUCJA.

Na uwagę zasługują również rosyjskie metody walki z prostytucją, już istniejącą. Polegają one nie na reglamentacji, ale na wciąganiu do procesu produkcji (przy pomocy specjalnych domów pracy, skąd po pewnym czasie, otrzymawszy odpowiednie wykszolenie i przygotowanie fachowe, dostają się prystytutki do fabryk) i na podnoszeniu godności ludzkiej. S. Bahad

Stulecie fotografii

Wynalazek, który rozszerzył granice świata

Sto lat temu z początkiem lipca 1833 roku zmarł we francuskim miasteczku Chalon sur Saone Józef Nicéphore Niepce, ongi oficer napoleoński, mający w swej karierze naukowej dwa wynalazki: pierwszy silnik spalinowy i płytę fotograficzną, która umożliwiała utrwalanie obrazów przy pomocy zmodyfikowanej ciemni optycznej („camera obscura“), znanej już od czasów Leonarda da Vinci.

Płyta fotograficzna Niepce'a składa się z płytki metalowej, pokrytej mieszaniną bitumu i oleju lawendowego. Naświetlanie trwało kilka godzin. Uwidoczniło ono stałe zarysy obrazu, który wychodził w całej pełni dopiero w wywoływaczu, składającym się z oleju lawendowego i nafty, przyczem wywoływanie trwało podobnie jak naświetlanie kilka godzin.

Dalszą pracę nad swym wynalazkiem prowadził Niepce z malarzem Louis Jacques Mande Daguerre'm. Niestety, 3 lipca 1833 r. zaskoczyła go śmierć. Dopiero w pięć lat później udało się synowi Niepce'a Izidorowi, pracującemu wspólnie z Daguerre'm ulepszyć pomysł swego ojca, twórcy płyty fotograficznej przez sporządzenie kliszy, pokrytej jodkiem srebra, wywołanej nad parami rtęci, oraz utrwalonej natronem. Obraz na tej płycie można było otrzymać bez porównania

szybciej, niż na kliszy Niepce'a. Wadą tego, jak i poprzednio opisanego systemu był jednak fakt, że fotografujący otrzymywał odrazu pozytywy, a więc tylko jeden obrazek, którego nie można było powielić.

Sprytny Daguerre przedłożył swój wynalazek trzem członkom paryskiej akademii Humboldtowi, Biot'owi i Arago, którzy zachwyceni nim, przekonali rząd francuski, tak że ten zakupił 19 sierpnia 1839 roku wynalazek Niepce'a i Daguerre'a za sumę 100 tys. franków, wy-

placoną w postaci rocznej renty, Izidorowi Niepce — 4 tys. fr., Daguerrowi — 6 tys. fr. rocznie. Opisany sposób fotografowania otrzymał nazwę „daguerrotypji“ zupełnie niesłusznie, gdyż właściwym wynalazcą płyty fotograficznej jest Niepce, a jego rodak Daguerre ulepszył tylko pomysł przedwcześnie zmarłego wynalazcy.

Od chwili sporządzenia pierwszej płyty fotograficznej świat długo jeszcze musiał czekać na kliszę fotograficzną w tej formie, w jakiej znajduje się ona dzisiaj. T. zw. „suche“ płyty fotograficzne wprowadził bowiem lekarz angielski dr. L. Maddox w roku 1847. „Suche“ płyty wyprzedzone zostały przez znane od roku 1847 płyty „mokre“ które miały tę wadę, że musiały być użyte zaraz po sporządzeniu.

Wynalazek Niepce'a dał początek rozwojowi fotografii nowoczesnej a dalej i kinematografji, które w zastosowaniu ich przez medycynę, astronomję, nauki przyrodnicze rozszerzyły granice widomego świata, pogłębiły wiedzę ludzką, niezależnie od charakteru rozrywkowego, jaki miały początkowo. Dzisiaj zarówno fotografia jak i kinematografia wkroczyły w dziedzinę sztuki, przez co zastosowanie ich w życiu i działalności ludzkiej stało się wszechstronne. A. K.

Przez miesiące lefnie

Institut de Beauté
POMA

Wólczńska 7, tel. 155-55

Usuwanie piegów, wągrów i zmarszczek. — Racjonalny masaż twarzy. — Fachowe wskazówki w dziedzinie pielęgnowania cery. —

Czy można widzieć przyszłość?

Eksperymenty naukowe potwierdzają wiarę w prorocтва

Niemna może drągłej tak spornej dziedziny, jak kwestja prorocтва. Pragnienie przeniknięcia przyszłości jest tak stare, jak ludzkość, a historia przynosi nam przykłady wielkich proroków biblijnych oraz słynnych wróżbitów świata klasycznego. W późniejszych czasach zaczęło się odnosić bardziej sceptycznie do przepowiedni i przynawa wano dar prorocy tylko osobom, których prorocтва potwierdziła rzeczywistość, jak np. słynna pani de Thebes, która przepowiedziała upadek Napoleona, a w ostatnim studium węgierski biskup Lanyi, który przewidywał zamordowanie austriackiego następcy tronu i jego małżonki w Serajewie.

W ostatnich czasach przystąpiono do ściślejszego naukowego badania przepowiedni proroczych. Bardzo ciekawe eksperymenty są prowadzone obecnie w Ameryce.

Jeden z takich eksperymentów został dokonany niedawno w willi prof. uniwersytetu d-ra Carby, w okolicy Nowego Jorku.

Willi ta jest od dłuższego czasu niezamieszkała. Wielka poczekalnia doktora Carby została przeznaczona jako miejsce eksperymentu. Głównym jego aktorem miał być niejaki Edward Morton, wykazujący właściwości medjalne. Człowiek ten pozyskał już ustaloną sławę swoim jasnowidzeniem przyszłości potwierdzonym przez wiele konkretnych wypadków.

Do przeprowadzenia eksperymentu wybrano komitet, złożony z pięciu osób. W skład jego obok właściciela willi doktora Carby, wchodził: jeden adwokat, dwóch inżynierów i profesor psychologii Jenkins.

W przygotowaniach zachowano jaknajdalej idące środki ostrożności. Już na kilka tygodni przed mającą się odbyć próbą zasłonięto wszelkie okna sali, tak,

aby najlżejszy promień światła nie mógł się przecisnąć do wnętrza. Niemniej wzbroniono wszystkim dostępu do willi. Członkowie komitetu zaprzysięgli, że o przebiegu próby nikomu nie powiedzą ani słowa przed ostatecznym wynikiem. Oprócz profesora Jenkinsa nikt nawet z członków komitetu nie wiedział, że Morton ma być o wym jasnowidzem. Był on zresztą nieznanym członkiem komitetu. Celem uniknięcia mimowolnego przeniesienia myśli Jenkins i Morton nie mieli się spotykać w międzyczasie, a Morton udał się w daleką podróż.

Sekretarz Jenkinsa dr. Kipling ustalił zapomocą ciągnięcia losu dzień, w którym ma nastąpić eksperyment i zawiadomił o terminie telefonicznie Mortona.

Morton przybył w oznaczonym dniu do willi, gdzie na niego oczekiwali dr. Kipling, dwóch świadków i stenograf. Wszyscy weszli do ciemnej sali, do której na życzenie Mortona nie dopuszczono w dalszym ciągu światła. Morton wprowadził się sam w trans, a jego słowa notowano stenograficznie przy osłoniętym świetle elektrycznym.

Zadaniem Mortona było przepowiedzieć co się zdarzy w tym salonie w najbliższych dniach. Stenograficzny protokół został zapieczętowany i złożony u notariusza. Natychmiast po eksperymencie doktor Kipling wyjechał wraz z Mortonem bez widzenia się z Jenkinsem, co jest niezwykle ważną okolicznością, gdyż w ten sposób została wykluczona możliwość mimowolnego przeniesienia myśli na Jenkinsa, jako członka komitetu.

Druga część eksperymentu odbyła się również w dniu oznaczonym przez losowule. Dnia 3 maja rb. zebrał się pod przewodnictwem Jen-

kinsa członkowie komitetu. Posta nowiono, że każdy z nich niezależnie od innych przygotowuje na oznaczony dzień jakiś nadzwyczajny wypadek.

Serję tych niespodzianek rozpoczął Jenkins, oddając trzy strzały z pistoletu. Następnie dr. Carby sprowadził przy pomocy dozorcej menażerji do miejsca eksperymentu klatkę z wężem. Dozorca otworzył klatkę i wrzucił do niej królika, który został pożarty przez węża. W dalszym ciągu jeden z członków komitetu puścił rakietę, która rozsypany snop ogni świetlnych w ciemnej sali. Inny zbił wielkie zwierciadło, wiszące na ścianie, ostatek wreszcie zawiesił krucyfik na ścianie przeciwległej. Po skończonej serji tych „wydarzeń” notariusz, u którego była zdeponowana przepowiednia Mortona, otworzył zapieczętowany protokół. Odczytano z niego co następuje:

„Słyszę brzęk tłuczonego szkła. Mam wrażenie, jak gdybym się znajdował w głębokiej puszczy dziewiczej podczas burzy. Przechodzą w ciemnościach błyskawice. Widzę także zgłodniałe węże, pożerające łup. Burza ustaje i świecą gwiazdy. Słyszę myśliwych, strzelających z broni palnej”.

Odczytanie tego protokołu wywołało wśród obecnych zrozumiałe zdumienie. Istotnie Morton zdołał całą serję wypadków przepowiedzieć, przyczem transponował ich sens, wiążąc je w pewną ciągłość. Rakiety świetlne w jego przepowiedni zamieniły się w prawdziwe gwiazdy, a zaprodukowana scena z wężem widziała medjum na tle puszczy leśnej.

Eksperyment ten wzbogacił niewątpliwie naukę o psychologii proroctw i przepowiedni, stanowiąc jedno ogniwo więcej w łańcuchu dowodów, iż można istotnie przewidzieć rzeczy przyszłe.

Zaginiony kontynent

Lemurja, pomost między Afryką a Indjami

Jak donoszą z Wiednia, prof. Stanley Gardiner z uniwersytetu w Cambridge wygłosił odczyt o zaginionym kontynencie między Madagaskarem a Ceylonem. Łąd ten, zdaniem prof. Stanleya, posiadał rozmiary Australji i stanowił pomost między półwyspem indyjskim a kontynentem afrykańskim.

Już geografowie starożytni wspominali o Lemurji i snuli na tem ile najrozmaitsze przypuszczenia. Zdaniem prelegenta pozostawali mieszkańcy legendarnej Lemurji w kontakcie z hindusami. Możliwym też jest, że Lemurja była wspólną macierzą kultury nie tylko indyjskiej, lecz także egipskiej i greckiej.

Celem przeprowadzenia badań w tej sprawie, wyruszyć ma na ocean Indyjski ekspedycja naukowa pod kierownictwem pułkownika Leymoura Sewella. Ekspedycja będzie się starała przy pomocy nurków i nowoczesnych środków nau-

kowych zbadać tajemnicę Lemurji. Prof. Stanley uważa grupy wysp między Afryką a Indjami za resztki Lemurji. Fauna i flora tych

Wybitni muzycy w filharmonji moskiewskiej

Filharmonja moskiewska zaprosiła na przyszły sezon koncertowy szereg wybitnych muzyków europejskich i amerykańskich. M. in. kontrakty podpisali na szereg występów: dyrygenci — Stock ze St. Zjednoczonych, Anserme (Francja) Scherchen i Brecher (Niemcy), Mitropulos (Grecja), pianiści — Casadesus i Cortot (Francja), wiolonczelista Feuerman (Niemcy) i Mainardi (Italia), skrzypek Cheifec ze Stanów Zjednoczonych. Z Polski wyjadą do Moskwy: Fitelberg i Artur Rubinstein. Poza tem zaproszony został również Maurycy Ravel, który będzie osobiście dyrygował wykonaniem swoich dzieł.

wysp jest taka sama, jak fauna i flora wysp malajskich.

W jaki sposób znikła Lemurja z powierzchni ziemi? Prof. Stanley przypuszcza, że przed około 12.000 do 15.000 lat nawiedziła ziemię olbrzymia katastrofa, połączona z trzęsieniem ziemi, która zmieniła z gruntu wygląd zewnętrzny globu ziemskiego.

Jakby na potwierdzenie powyższych przypuszczeń, zamieszcza w „Neue Freie Presse” dr. Birger Bohlin, uczestnik środkowo-azjatyckiej ekspedycji Swen Hedina interesujące informacje o rezultatach ekspedycji. Dr. Bohlin stawia śmiałą hipotezę, że wysokie łańcuchy górskie w Azji centralnej są pod względem geologicznym bardzo młode i że jeszcze przed powstaniem tych gór mieszkał w Azji centralnej człowiek, bądź to neandertalczyk, bądź też jakiś jeszcze bardziej prymitywny typ ludzki.

RENDEZ-VOUS Z KRYZYSEM

Nakładem księgarni Hoesicka ukazała się książka Konrada Wrzosa „Oko w oko z kryzysem” z podtytułem: Reportaż z podróży po Polsce.

Od kilku lat grasuje już w Polsce w prasie termin reportaż. Sponiewierany niegdyś dział dziennikarski zyskał prawię pierwszeństwa, przedostał się do piśm literackich, tak iż każdy najniewinniejszy opis rzeczy widzianych zyskuje poczytny tytuł „reportaż”. Konrad Wrzosa mógłby się ze zdziwieniem dowiedzieć, jak ów bohater u Molliera, „który całe życie mówi prozą”, że był właściwie reporterem, piszącym reportaże od wielu lat. Specjalizował się nie tylko w zdobywaniu wywiadów, ale starał się zawsze odmalować tło i opisać kulisy życia politycznego w Polsce.

Czynił to dyskretnie, jał wypada na dziennikarza, pracującego w piśmie informacyjnym, musząc nieraz ukrywać poglądy własne, wysłuchiwać opinii ludzi wysoko postawionych, lecz nieodpowiednio rozwiniętych umysłowo, zachowując zwykle powściągliwy uśmiech pełen kurtuazyjnego uszanowania dla osoby, z którą musz dziennikarski go stykał. Taki jest bowiem los dziennikarza politycznego w piśmiach rzekomo bezpartyjnych. Przekonania polityczne musi zostawić często w szatni tego mini-

stroju nieszczęściem tysięcy ludzi. Konrad Wrzosa postanowił na czas krótki zerwać z reportażem u góry, zejść do mas, do ofiar kryzysu i pomówić z nimi o niedoli ludzkiej. Zajrzał do Annapola, do miasteczka chałupniczego — Brzezina, do wsi ubogiej na kresach wschodnich, objechał Polskę wzdłuż i wszerz. Ale spoglądał na te wszystkie niedole oczyma reportera, który lata całe był przyzwyczajony rozmawiać z górami. Był skrupowany, stał ramami pisma informacyjnego, więzami rzekomego obiektywizmu wobec wszystkich, a bezstronność taka mści się oczywiście. Widział więc niedole nie tylko chłopca bezrolnego, robotnika w „bieda-szybie”, chałupnika w warsztacie, nędznią na Bałuniach, ale poruszył go nawet los księcia Radziwiłła w Nieświeżu, który „biedaczyno” jest tak nieszczęśliwy, że ze 168 pokoiów zamkowych ma 140 zamkniętych, nieogrzewanych i tylko 28 do użytku własnego. Doskonały reporter był wszędzie, ale, niestety, nie dał wszystkich rzeczy przez siebie widzianych, włożył gorset na formę i brześć. Gdy zajrzał do więzienia, zobaczył tam właściwie tylko jednego nieszczęśliwca. Nie mógł inaczaj. Kontakt i dobre stosunki z władzami obowiązują. Wolno wyrwać pewne zagadnienia, wskazać na bolączki, ale tak, by to nikogo nie drażniło. Każde wołające o pomoc zjawisko, mawiane

doskonale przez reportera góry, zostaje odrazu osłodzone wywiadem z osobą urzędową, która wyjaśnia kryzys, homaży zagadnienia bezrobocia i stawia horoskopy na przyszłość. Przeważną część tych wywiadów mogłoby każdy reporter polityczny napisać u siebie w domu bez kontaktu z osobą urzędową o wiele lepiej. Ale trzeba okupić t. zw. niecenzurálną część ropiejącego kryzysu; należało przeto telefonować do różnych przedstawicieli przemysłu i łagodzić w ten sposób wrażenia bezpośrednie, otrzymane u źródeł przesilenia gospodarczego w Polsce. Tam gdzie jednak autor nie jest hamowany żadnymi względami, gdzie wolno mu „ciągnąć” potentatów świata, tam ujawnia talent satyryczny, biczując potentatów węglowych, opisując zdzierstwa przy grubo waniu cen węgla.

Niektóre reportaże zyskały na aktualności, odżyły w wypadkach dni ostatnich. Pewne zajęła wczorajszej doby przypominają, iż autor książki „Oko w oko z kryzysem” wskazał dość umiejętnie na te bolączki, choć hamował siebie i zostawiał w garderobie swój stosunek do tych zjawisk.

Na kilkuset stronicach dany został przeciętny obraz kryzysu gospodarczego oraz pikantne szczególik z życia i biegu maszyny państwowej. Gdy autor mówi o lasach państwowych, daje nam pyszny obrazek z Puszczy Białowiejskiej: gdy porusza zagadnienia

finansów, pokazuje nam skarbiec Banku Polskiego oraz beczułki ze złotem. Książka staje się przeto encyklopedją życia gospodarczego, ilustrowaną reportażami; daje ona możność przetrwać każdemu tykowi kilkaset wiadomości z życia ekonomicznego. A wobec tego, że kryzys jest na ustach wszystkich, że nawet eleganckie panie w kawiarniach, popijając kawę, szczebiocą o ciężkich czasach, wypadłoby by zajrzeć do tej książki i mówić coś inteligentnej.

Konrad Wrzosa nie daje sposobu na rozwiązanie kryzysu, zresztą, nie należy to nie tylko do dziennikarzy piśm informacyjnych, ale i do szeregu polityków, którzy zajmują się sprawami gospodarczymi. Mamy zato obraz Polski gospodarzej od roku 1929, od dnia gdy kryzys zajrzał do Polski i ani rusz nie chce opuścić tego kraju, tak jak nie odstępowała Francji, Anglii, Włoch, Niemiec i in. Książka nie wstrząsa, daje na zimno groźbę niedoli, nie przejmując, lecz informując. Mamy nie tyle oko w oko, ile rendez-vous z kryzysem. Szały tej książki, a więc okładka i papier są wcale nie kryzysowe. Zagadnienia dumpingu, aktywizacji bilansu handlowego są w dalszym ciągu aktualne. Wszystko to zostało poruszone w ten sposób, że można polecić tę książkę każdemu, który chce w dostępnym sposób zrozumieć i widzieć, jak wygląda kryzys gospodarczy w Polsce.

Regis.

TRAVEN

OKRĘT ŚMIERCI

Najnowsza powieść młodego amerykańskiego pisarza pochodząca niemieckiego, Travena, posiada za treść przygody młodego marynarza, który w jednym z portów europejskich spóźnia się na swój statek i bez żadnych dokumentów pozostaje zdany na łaskę losu. Po długiej tułaczce, która go wiedzie przez szereg państw europejskich, dostaje się wreszcie na ponury okręt przemysłowy, na którym przeżywa istną gehennę pracy fizycznej i poniewierki. Cała pierwsza księga tej znakomicie napisanej powieści jest zgrzyliwa, a boleśnie prawdziwą relacją z fatalnych stosunków, w jakich wegetuje powojenna Europa. Z tej właśnie księgi wyjmujemy szereg fragmentów powieści, doskonale charakteryzujących światopogląd Travena i jego wartość, jako pisarza.

Prawa

Prawa czynią człowieka zawsze słabym, ponieważ w naturze jego leży przekraczać prawa, które ustanowili inni.

Francuzi

Francuzi muszą zawsze sadzić, a nie umieją siedzieć. W Europie muszą ciągle obsadzać, a w Afryce przesadzać.

Niemcy

Nie lubię Niemców. Kiedy im się pokazuje rachunek, wtedy są przerażeni, a kiedy go nie mogą zapłacić, wtedy są obrażeni.

Ludzie i państwo

Dlaczego ludzie mają być bestjami? Mam niemal wrażenie, że to raczej państwo jest bestją. Państwo, które zabiera matkom synów, aby ich rzucić do więzienia. Człowiek jest sługą bestji, tak jak kat jest sługą bestji. Na każde moje słowo miał natychmiast stosowną odpowiedź (nowa o konsulu amerykańskim w jednym z portów europejskich, do którego marynarz zwraca się o dokumenty. Przyp. Red.), która mi zamykała usta. Ale kiedy zapytałem: „Czy pan jest głodny? Czy pan już jadł?”, wtedy stał się nagle człowiekiem i uprzątnął się do kuchni. Głód jest to coś ludzkiego. Mieć papiery, to coś nieludzkiego, coś nienaturalnego... Stąd różnica. I to jest przyczyna, dla której ludzie coraz bardziej przestają być ludźmi, a stają się figurami z papieru - maché. Bestja nie może potrzebować ludzi; sprawiają oni za wiele kłopotu, figury z papieru - maché dają się łatwiej ustawiać w szeregi i unifikować, aby słudzy bestji mogli mieć wygodniejszy żywot.

Bestja w bestji

Przeciw komu skierowane są paszporty i wize wjazdowe? Przeciw robotnikom. Przeciw komu skierowane są ograniczenia przyjazdowe w Ameryce i w innych krajach? Przeciw robotnikom. A za czym poduszczaniem i przy czym potężnym poparciem stwarzane są często te prawa, niweczące wolność człowieka, zmuszające go, aby żył tam, gdzie nie chce żyć, zabraniające mu udawać się do tej części świata, gdzie chciałby żyć? Za poduszczaniem i przy poparciem związków robotniczych. Bestja w bestji: Bronię swojej klikki; kto nie należy do mojej klikki, ten niech ginie; jeżeli zginie, tem lepiej, pozbyłem się konkurenta.

Wartość pieniądza

Jest rzeczą naturalną, że dwadzieścia dolarów, to bardzo wiele pieniędzy, kiedy się je posiada. Kiedy się jest zmuszonym wydać je, wówczas do wiadomości człowieka nagle, że dwadzieścia dolarów jest ni-

Może cały spór o ludzkość toczy się tylko o to, kto ma prawo przeszukiwania kieszeni, a kto obowiązek zezwalać, aby mu kieszenie przeszukiwano i płacenia za to.

Nowocześni kacerze

W tych czasach idealnej demokracji człowiek bez paszportu, więc pozbawiony prawa głosowania, jest kacerzem. Każda epoka ma swoich kacerzy i każda ma swoją inkwizycję. Dzisiaj paszport, wiza i nakaz imigracji są dogmatami, na których wspiera się nieomylna papieża, w które trzeba wierzyć, jeżeli się nie chce przejść wszystkich stopni tortur. Dawniej książęta byli tyranami, dzisiaj tyranem jest państwo. Końcem tyranu jest zawsze detronizacja i rewolucja, bez względu na to, kto

jest tym tyranem. Wolność człowieka jest zbyt nierozważnie związana z całym jego istnieniem i wola, aby człowiek mógł znieść długo jakąkolwiek tyranię, nawet gdyby się ta tyranią jawiła w akşamnie miękkiem kłamliwym płaszczu prawa wyborczego.

Czas — to pieniądź

Już my zawsze musimy czekać, gdziekolwiek przyjdziemy. Bo kto nie ma pieniędzy, o tym sędzi się, że posiada przynajmniej niezmierną ilość czasu. Kto ma pieniądze, może załatwić sprawę pieniądźmi; kto nie ma pieniędzy, musi płacić swoim czasem i cierpliwością. Gdyby się bowiem człowiek stał natrętny, lub zgoła okazał swoją niecierpliwość w sposób, który nie jest miły, wówczas urzędnik znajdzie tysiące sposobów, aby trzeba było poczwornie zapłacić czasem. Należy się więc pogodzić z karą czekania, jaka została człowiekowi nałożona.

Jeszcze o policji

Kiedy w zwyczajach i obyczajach krajów europejskich coś mi się wydaje dziwne, wówczas jestem zawsze w drodze na posterunek policji, albo pod skrzydłami salcesonów. Nic dziwnego, że Europa schodzi na psy. Ludzie nie mają przecież czasu pracować, siedem ósmych życia trwonią na posterunkach policyjnych, albo z policjantami. Dlatego też ludzie ci są zawsze taicy rozdrażnieni i tak chętnie rozpoczynają wojnę, bo wiecznie muszą się drzeć z policją, a policja drze się z nimi. Nie powiemy (amerykanie, Przyp. Red.) pożyczają ani miedziaka krajom europejskim, one przecież wydają to wszystko tylko na to, żeby jeszcze pomnożyć swoją policję.

Czar munduru

We wszystkich krajach mają te same pytania. Jeden sobie od drugiego przepisał. Wynalezione zostały prawdopodobnie w Prusach albo w Rosji, gdyż wszystko, co dotyczy wtrącania się w prywatne sprawy człowieka, pochodzi z tych dwóch krajów. Tam ludzie są najcierpliwszymi i pozwalają na wszystko, a przed błyszczącym guzikiem zdejmują czapki.

Gdyż w tych dwóch krajach błyszczący guzik jest bogiem, którego trzeba czcić i wielbić, aby się nie mścił.

Rola jednostki

Istnieją sztucznie skonstruowane wyobrażenia, które nie byłyby możliwe, które nosiłyby nawet piętno obłędu, gdyby nie istniał biurokracizm, gdyby nie istniały granice i paszporty. W wieku państwa możliwe są inne jeszcze rzeczy i inne jeszcze rzeczy mogą być z wszechświata wytrzebione, prócz paru ludzi. Najintymniej sze, najpierwotniejsze prawa natury mogą być wytrzebione i zaprzeczone, jeżeli państwo chce powiększyć i pogłębić swoją wewnętrzną potęgę kosztem jednostki, która jest tu fundamentem wszechświata. Wszechświat jest bowiem zbudowany z indywidualów, nie ze stad. Trwa on dzięki wzajemnemu oddziaływaniu indywidualów. I załamuje się, gdy sroga boda ruchów poszczególnych indywidualów zostaje ograniczona. Indywidua to atomy plebienia ludzkiego.

Pozory wolności

Jakie to niesłychanie śmieszne, iż wszystkie kraje, które twierdzą o sobie, że są krajami największej wolności, w rzeczywistości nie dają swoim obywatelom najmniejszej swobody i przez całe życie trzymają ich pod kuratelą. Podejrzany jest każdy kraj, gdzie się tak wiele mówi o wolności, która rzekomo istnieje ma w jego granicach. A jeśli, wjeżdżając do portu jakiegoś wielkiego kraju, widzę olbrzymią posąg wolności, niech mi wtedy ktoś nie opowiada, co ten posąg znaczy. Tam, gdzie trzeba tak głośno krzyknąć: Jesteśmy narodem ludzi wolnych, tam chce się tylko zataić fakt, że wolność zesłała na psy, albo że została tak obskubana przez setki tysięcy praw, rozporządzeń, ustaw, obwieszczeń, nakazów i kagańców policyjnych, iż pozostał tylko krzyk, hałas fanfar i bożynie wolności.

Historja się powtarza...

Każda epoka i każdy kraj, choćby najbardziej cywilizowany, ma swoje prześladowanie chrześcijan, swoje stosy kacerzkie i swoje tortury czarownic. Najsmutniejsze, najbardziej godne ubolewania, ale najbardziej ludzkie jest właśnie to, że ci sami, co wczoraj jeszcze byli prześladowanymi, dzisiaj są najbardziej bestjańskimi prześladowcami. A wśród bestjańskich prześladowców znajdują się już dziś i komuniści. Ci, co napierają, ci, co prądają, zawsze są prześladowani.

Narody są dobre

Nie wierzę, jakoby między narodami mogła istnieć jakaś nieprzyjaźń, gdyby nie była ona sztucznie stwarzana, a potem usilnie podtrzymywana. Możliwe właściwie sądzić, że ludzie są mądrzejsi od psów. Psy dają się niekiedy poszczuć na inne psy, ale niekiedy nie. Ludzie natomiast zawsze dają się podjudzić, a „kysz - kysz” nie musi być nawet zrecznym zrobione. Wystarczy, że się ten okrzyk rozlegnie, a oni już pędzą na siebie wzajem, jakby poszaleli.

czem. Zanim nauczyłem się oceniać wartość pieniędzy, już ich nie było. Tylko ludzie, którzy mają bardzo dużo pieniędzy, znają ich wartość, ponieważ mają czas ocenić tę wartość. Jak można poznać wartość czegoś, co się natychmiast znowu traci? Powiada się zaś, że ten tylko, kto nic nie ma, wie, ile wart jest cent. Stąd przeciwieństwa klasowe.

Policja

Wątpię zupełnie poważnie, czy istnieją jeszcze na świecie ludzie, którzy nie należą do policji. Policja istnieje po to, żeby dbać o spokój, a nikt bardziej nie zakłóca spokoju, nikt nie doprowadza więcej ludzi do błędu, jak właśnie policja. Z całą pewnością nikt nie narobił więcej zła na świecie, jak policja, gdyż żołnierze są przecież także policjantami.

Wojny wolnościowe

Jestem przekonany, że wojna prowadzona była po to tylko, aby w każdym kraju można było być zapytany o kartę marynarską albo o paszport. Przed wojną nikt nie pytał o paszport, a ludzie byli bardzo szczęśliwi. Ale wojny, prowadzone za wolność, niepojętość i za demokrację, są zawsze podejrzane. Podejrzane od owej chwili, gdy prusacy wiedli wojny wolnościowe przeciwko Napoleonowi. Gdy wojny wolnościowe są wygrane, ludzie tracą po wojnie całą wolność, ponieważ wojna zwyciężyła wolność.

Rewizje

Jestem przekonany, że aż do końca świata połowa ludzi będzie musiała stale przeszukiwać kieszenie, a druga połowa będzie musiała pozwalać, aby jej przeszukiwano kieszenie.

Nowa gwiazda filmowa



F. Pisetta

Uczczenie Goyi w Hiszpanji

W Madrycie odsłonięto pomnik Goyi, duża Juana Cristobala. Równocześnie nadchodzi wiadomość, że rząd hiszpański za cenę trzech tysięcy pesetów zakupił paletę i pendzle, należące kiedyś do sławnego malarza, które zostały przekazane do świeżo założonego muzeum Goyi.

Festival muzyczny w Bayreuth



Na lewo: Ryszard Strauss (przy pulpicie), na prawo: Emanuel List, Winifred Wagner i Rudolf Bockelman przygotowują: „Śpiewaków Norymberskich”.